Nr 113. Kraków, 22 Maja — Wtorek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na czerwiec . . . 6 marek
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 21 maja.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski otrzymał następujący telegram: „Wiedeń 19 maja. Mój wybór na posła do Rady państwa z grupy miast Kołomyja-Buczacz-Śniatyn powoduje mnie dać sz. Redakcyi uroczyste przyrzeczenie, że jako prawy syn ziemi polskiéj nietylko do klubu polskiego przystąpię, ale także wszelkiemi siłami narodową politykę delegacyi narodu polskiego w Wiedniu w każdym kierunku popierać będę. Niemniéj będzie mojem głównem zadaniem, związek między żydowskimi i chrześciańskimi Polakami jeszcze ściślejszym uczynić i narodową ideę polską między żydowstwem jak najusilniéj rozkrzewiać. Upraszając sz. Redakcyę, aby to moje oświadczenie przyjęła do łaskawéj wiadomości, a spodziewam się, że zechce mnie sądzić nie podług pewnych przesądów, ale podług mego postępowania działania i moich czynów. Dr *Bloch*.“

Pogłosce o ustąpieniu namiestnika hr. Alfreda Potockiego, zaprzecza *Wiener Abendpost* w następujących, nader stanowczych słowach: „Od chwili zamknięcia Rady państwa, uważają pewne tutejsze i prażskie dzienniki za stosowne podawać czytelnikom swoim codziennie polityczne wiadomości osobliwszego rodzaju. I tak, biorąc tylko wyrywkowo jedno z tych doniesień, umieszczanych zazwyczaj w *Nachtragach*, zapowiadano kolejno ustąpienie z urzędu namiestników w Galicyi, Czechach i na Morawie. Jakkolwiek namacalnie tendencyjna cecha tego rodzaju doniesień czyni wyraźne zaprzeczanie zbytecznem, to jednak uważamy za obowiązek z całą stanowczością wystąpić przeciw takiemu systematycznemu wprowadzaniu w błąd opinii publicznej — i oświadczamy, że wspomniane doniesienia są najzupełniejszym wymysłem.“

Sejm galicyjski ma być zwołanym na d. 20 sierpnia. Jeszcze sejmy krajowe, z wyjątkiem dolno-austryackiego, który dziś się zbiera, nie rozpoczęły obradować, a już spotykamy się w dziennikach z dyskusyą nad terminem ich zamknięcia. Rada państwa ma jednocześnie z delegacyami zgromadzić się w połowie października, w pierwszych więc dniach tego miesiąca będą musiały być zamknięte te sejmy, które pod jesień zasiadać mają. Każdy sejm nowy, już z powodu sprawdzenia wyborów, potrzebuje wiele więcej czasu do ukonstytuowania się, niż sejm, który jest w toku kadencyi i najmniej sześć tygodni potrzebuje do ukończenia swej pracy. Ztąd wynika potrzeba wcześniejszego w bieżącym roku zwołania Sejmu naszego i rząd skłonił się do tego pomimo, jak zapewniają organa rządowe, iż mu wcale nie tajno, jak ciężko będzie niejednemu gospodarzowi wiejskiemu o tej właśnie porze poświęcić swój czas na usługi kraju.

Dzienniki czeskie obu stronnictw uważają rozwiazanie sejmu czeskiego, za rzecz stanowczo zdecydowaną. *Narodni Listy* donoszą, że patent cesarski, rozwiązujący reprezentacyę czeską, ukaże się jeszcze w tym miesiącu, i że książę Karol Schwarzenberg zostanie mianowany marszałkiem nowego sejmu. Przed dziesięciu laty autorowie ustawy o bezpośrednich wyborach uzasadniali ją głównie potrzebą wyzwolenia Rady państwa z pod zależności odsejmów. Ale dziesięcioletnia praktyka dowiodła, że pewna jednolitość dążności politycznej Sejmów i Rady Państwa jest niezbędnie potrzebną. Zakres działania ustawodawczego tak jest w moc ustawy konstytucyjnej rozdzielony, że wiele ustaw, zwłaszcza na polu gospodarstwa społecznego, nie mogłoby wejść w życie, gdyby między parlamentem centralnym a sejmami krajowemi nie było pewnej zgodności. Dlatego rząd na właściwą wstępuje drogę, jeżeli starając się usunąć dysharmonię między ciałami ustawodawczemi, po kolei rozwiązuje te Sejmy, w których opozycya, czasami nawet sztucznie, zdołała utrzymać przewagę.

Według dzienników wiedeńskich, śledztwo w sprawie Dra Kamińskiego zostało już ukończone i akta przesłano prokuratoryi rządowej, która wniosła o zaniechanie postępowania karnego, dochodzenie bowiem miało wykazać, że żadna z osób, zajmujących urzędowe stanowisko, nie jest w jakibądź sposób zawikłaną w tę sprawę, a śledztwo prowadzono głównie w tym kierunku.

Znany paryski korespondent *Timesa* p. Blowitz, bawił w tych dniach w Rzymie, zkąd obecnie przesłał do swego dziennika korespondencyę o kwestyi ugody między Watykanem a Niemcami. Korespondent przewiduje w bliskiej przyszłości pomyślne zakończenie walki kulturnej. List *Timesa*, zawierający mnóstwo drobnych szczegółów, nie zawiera właściwie nic nowego, chyba to, że kardynał Ledóchowski, który gorąco pragnie ukończenia konfliktu, otrzyma następcę na stolicy arcybiskupiej, co już ma być rzeczą zdecydowaną, Dymisya kardynała Ledóchowskiego ma być punktem wyjścia nowych układów, które doprowadzą do zupełnego porozumienia. *Times* podziela w zupełności pod tym względem zdanie swego korespondenta.

Chociaż jeszcze nie nadeszła pora kanikuły, *Moniteur de Rome* puszcza w świat senzacyjną i nieprawdopodobną wiadomość. Podług dziennika rzymskiego, Włochy i Austrya, chcąc usunąć wszelkie kwestye sporne, stojące na przeszkodzie potrójnemu przymierzu, zgodziły się na następujące warunki. Austrya ma ustąpić Włochom Tyrol włoski, Włochy zaś mają oddać Papieżowi Rzym; Austrya otrzyma kompensatę na Wschodzie. Tym sposobem uchyloną zostanie kwestya Rzymska i Irredenty.

Skończyły się nareszcie długie rozprawy w parlamencie włoskim nad interpelacyą Nicotery. Przez cały tydzień najznakomitsi mowcy Izby, należący do różnych stronnictw i odcieni, zajmowali się obszernie i wyczerpująco tak wewnętrzną jak i zewnętrzną polityką gabinetu. Dyskusya skończyła się zwycięztwem świetnem rządu. Zaproponowano kilkanaście porządków dziennych. Izba przyjęła porządek dzienny deputowanego Ercole, na który zgodził się Depretis. Porządek ten dzienny, przyjęty 348 głosami przeciw 29, wyraża zupełne zaufanie Izby do rządu.

Frankfurter Ztg pisze: „Wyznać musimy, że skargi Polaków na gnębienie ich języka w szkołach Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich są niestety zupełnie uzasadnione. Kto rzeczy te bada sumiennie, tego uwadze ujść nie może, że w wymienionych częściach kraju wydawane bywają ze strony władz administracyjnych i nadzoru szkolnego rozporządzenia, których ani z pedagogicznego, ani z politycznego, ani z humanitarnego stanowiska usprawiedliwić nie można.“ — Ustęp ten niezależnego dziennika cytujemy, jako rzadko dziś już w prasie niemieckiej pojawiające się uznanie sprawiedliwości tego jęku boleści, który się z piersi ludności polskiej pod zaborem pruskim wyrywa.

Prefekt św. kongregacyi *de propaganda fide* kardynał Simeoni ogłosił list do biskupów irlandzkich, w którym ponownie zaleca duchowieństwu katolickiemu w imieniu Ojca św., aby działało w duchu umiarkowania i łagodzenia, aby nie zalecali i nie popierali składek na fundusz Parnella. Przeciw tym ojcowskim napomnieniom i zbawiennym radom Stolicy św. występują gwałtownie przywódcy fenianizmu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 20 maja.

(§§) Wbrew uchwale centralnego komitetu wyborczego, wbrew upomnieniom całej prasy polskiej, wbrew przestrogom poważnych osobistości nawet z obozu żydowskiego — jednem słowem wbrew opinii wszystkich czynników, powołanych do prawowitej ingerencyi w każdej akcyi wyborczej, wyborcy żydowscy okręgu Kołomyja-Buczacz-Śniatyn wybrali do Rady państwa Dra Blocha, rabina — z Florisdorfu! Jestto fakt niepomyślny, który tylko łagodzić, ale nie usprawiedliwiać można. A jakież okoliczności łagodzące dadzą się przytoczyć? Przedewszystkiem ta, że Dr Bloch po uzyskaniu mandatu, a więc już w chwili, gdy mu do pewnego stopnia obojętną mogła być opinia prasy, uważał za pierwszy swój obowiązek złożyć telegraficzne, a uroczyste zapewnienie, że jako „prawy syn polskiej ziemi“ nietylko wstąpi do Koła polskiego i zawsze pójdzie zgodnie z jego większością, lecz nadto torować będzie drogę ścisłemu sojuszowi „między Polakami chrześciańskimi i żydowskimi,“ że wreszcie między ostatnimi, jaknajusilniej propagować będzie narodową ideę polską. Może kto powie, że to komedya, obliczona na efekt. Być może, chociaż z Florisdorfu bliżej do Wiednia, aniżeli do Lwowa, chociaż w Wiedniu dla rabina — posła, dziś otwiera się nierównie szersza i i wdzięczniejsza arena do grania komedyi i sprawiania efektów, aniżeli we Lwowie. Nikt tu nie zna Dra Blocha, więc trzeba czekać do jesieni, a zaraz na pierwszych posiedzeniach Koła polskiego pokaże się, czy mamy do czynienia z komedyantem, czy z neo-Polakiem, którego odtrącać nie godzi się już dlatego, żeby nie dać wrogom naszym w Radzie państwa tej satysfakcyi, iż znowu, jak za czasów Landauów, Misesów itp. wychodzą z Galicyi wiernokonstytucyjni posłowie. Trzeba czekać na dowody, bo raz już pozory kołomyjskie zawiodły nas bardzo. Kołomyja wybrała raz do Rady państwa Dra Hönigsmanna, który we Lwowie rozprawiał o Kościuszkowskiej miarze patryotyzmu, a jako poseł kołomyjski stał się — adwokatem wiedeńskim i członkiem klubu lewicy, zupełnie tak myślącym, jak Tomaszczuk, Weitlof itd. Jeżeli tym razem doznamy zawodu przeciwnego i w rabinie z Florisdorfu znajdziemy uczciwego obywatela, poczuwającego się do obowiązku bliższego poznania kraju i patryotycznego wpływania na swoich współwyznawców, to dlaczegóż nie mielibyśmy z czasem puścić w zapomnienie wyłamania się wyborców kołomyjskich z karbów karności politycznej? Nigdy nie godzi się zamykać nawet ludziom złym drogi do rehabilitacyi, a cóż dopiero mówić o niestosowności bezwarunkowej i nieodwołalnej kondemnaty wobec człowieka, który jak Dr Bloch prosi o cierpliwość, o osądzenie go z czynów, a nie z pozorów.

Wiadomo mi ze źródła autentycznego, że Dr Bloch straciwszy nadzieję, żeby jako kandydat otrzymał poparcie od prasy polskiej lub wybitniejszych osobistości w kraju, czynił wszelkie zabiegi, aby przynajmniej w razie wyboru nie zamykano mu drogi do klubu polskiego i do czynnego okazania swoich intencyj. Co więcej, Dr Bloch nie upierał się w końcu przy swojej kandydaturze, byłby może od niej odstąpił, gdyby nie zapamiętałość wyborców, którzy nie chcieli słyszeć o żadnym żydzie postępowym, chociażby nawet tak sympatycznym, jak Dr Warschauer. Gdyby komitet centralny postawił był przeciw Dr Blochowi kandydaturę br. Romaszkana, kto wie, czyby głosowanie nie wypadło było pomyślniej?

Z usposobieniem żydów starowierców, przejętych najgłębszą goryczą przeciw postępowcom z powodu wywlekania sporu wyznaniowego przed forum opinii publicznej w sposób szyderczy i złośliwy, trzeba się stanowczo liczyć. Starowiercy głosować będą prędzej za każdym kandydatem chrześcianinem, aniżeli za jednym z postępowców, którzy w ostatnich czasach w sprawie Schreiberowskiej głośno wystąpili. Gdyby to było prawdą, że tylko żyd postępowy zdolny jest do poczucia obywatelskiego, to działanie na przekor starowiercom miałoby wszelką podstawę. Ale tak nie jest, starowiercy stanowczo odmawiają postępowcom prawa do tak ekskluzywnego stawiania kwestyi patryotyzmu.

O tem pamiętać powinien lwowski komitet wyborczy, jeżeli przyjdzie pod obrady kandydatura naszego dotychczasowego posła Dr Goldmanna, kasyera banku kredytowego. We Lwowie starowiercy mają stanowczą przewagę nad postępowcami, i zapewne chętniej głosowaliby na każdą listę z samymi kandydatami chrześcianami, aniżeli na tę, na której ujrzą postępowca.

Wybór prezydenta miasta p. Wacława Dąbrowskiego do Sejmu, uważany jest za akt konieczności, zwłaszcza wobec faktu, że w Krakowie zasada ta jednomyślnie została uznaną. Byłoby to poniekąd anormalnością, gdyby Kraków miał w Sejmie swojego specyalnego reprezentanta, a stolica kraju, która dawniej tak ściśle tej zasady przestrzegała, odstąpiła od niej właśnie w chwili, kiedy wyborem swojego prezydenta może dać najzupełniejszą satysfakcyę także rękodzielnikom i przemysłowcom, upominającym się o uwzględnienie przy wyborach sejmowych. P. Wacław Dąbrowski będzie dla rękodzielników i przemysłowców najmilszym kandydatem. W wyborach do Rady miejskiej nazywali go na plakatach perłą swojego stanu, a nikt nie ośmielił się zakwestyonować tego honorowego tytułu.

Sprawy krajowe.

Wybory.

Komitet centralny przedwyborczy dla Zachodniéj części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego odbył posiedzenie w dniu dzisiejszym (20 maja). Najprzód odczytano pisma wystosowane do komitetu centralnego, z pomiędzy których komitet postanowił ogłosić niżéj zamieszczone pismo hr. Jana Stadnickiego, oświadczającego, iż zrzeka się kandydatury w okręgu wyborczym Brzesko-Radłów-Wojnicz, z powodu zatwierdzenia przez komitet centralny na tenże okręg wyborczy, kandydatury X. Jana Kitrysa. Następnie przystąpił komitet centralny do głównego przedmiotu obrad, którym było dalsze roztrząsanie później nadesłanych pism komitetów przedwyborczych powiatowych, przedstawiających kandydatów na posłów w okręgach wyborczych gmin wiejskich i zatwierdzanie tychże kandydatur. Wynik tych obrad był następujący:

Na przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych, zatwierdził komitet centralny niżéj wyrażone kandydatury i poleca szanownym wyborcom wybór następujących kandydatów na posłów:

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Kęty-Biała-Oświęcim Dra Hermana Czecza, właściciela dóbr.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Wieliczka-Podgórze-Dobczyce, bar. Henryka Konopkę, właściciela dóbr i zarazem uchwalił komitet centralny wezwać uprzejmie oddzielnem pismem p. Nowackiego, aby cofnął swą kandydaturę w tymże okręgu wyborczym.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Gorlice-Biecz p. Adama Skrzyńskiego właśc. dóbr.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Nowy Targ-Krościenko, bar. Gwidona Battaglie.

Następnie komitet centralny uchwalił wydać, jak zwykle przy każdych wyborach, odezwy do wyborców z okręgów większéj własności, wzywając ich na sejmiki przedwyborcze na dzień 4ty czerwca do miast, w których następnie wybory z tych okręgów odbywać się będą i uchwalił wystosować pisma do osób, mających zagaić te sejmiki. W odezwach wspomnionych, które późniéj ogłoszone zostaną, oznaczone będzie bliżéj miejsce i czas każdego sejmiku przedwyborczego i wymienieni marszałkowie powiatowi, mający te sejmiki zagaić.

W Krakowie 20 maja 1883 r.
W imieniu komitetu centralnego przedwyborczego:
Zastępca przewodniczącego
Leon Chrzanowski.

Od hr. Stadnickiego otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Do szanownego komitetu centralnego przedwyborczego dla Zachodniéj Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Sejm krajowy, wybierając centralny komitet przedwyborczy, ustanawia tem samem władzę, któréj porucza czuwanie nad wyborami do Sejmu. Władzy komitetu centralnego przedwyborczego, mającéj swe źródło i pierwiastek w Sejmie, winienem się poddać, skoro jest rzeczą powszechnie wiadomą, żem się ubiegał o mandat poselski z grupy gmin wiejskich.

Wobec uchwały komitetu centralnego przedwyborczego, powziętéj na posiedzeniu komitetu centralnego przedwyborczego dla Zachodniéj Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, mocą któréj komitet centralny zatwierdził w okręgu wyborczym gmin wiejskich Brzesko-Radłów-Wojnicz kandydaturę X Jana Kitrysa proboszcza w Szczurowy i tegoż kandydaturę szanownym wyborcom polecił:

Oświadczam, że odstępuję od zamiaru ubiegania się o mandat poselski z powyż wymienionego okręgu wyborczego i upoważniam szanowny komitet centralny przedwyborczy do ogłoszenia tego mojego oświadczenia wyborcom z grupy gmin wiejskich w okręgu wyborczym Brzesko-Radłów-Wojnicz.

Wielka wieś 19 maja 1883.
Jan Stadnicki.“

Hr. Władysław Russocki, powołany do kandydowania, wystosował dnia 17 b. m. następujący list do brodzkiego komitetu:

„Od pierwszéj chwili podniesienia méj kandydatury na posła z miasta Brodów, oświadczyłem, że nie kandyduję i nie będę kandydował. Obecnie otrzymawszy zaszczytne wezwanie do stawienia się przed szanownymi wyborcami jako kandydat, to samo stanowczo powtarzam, dziękując serdecznie za okazane mi zaufanie tym panom

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(8)

ROZDZIAŁ IV.

(Ciąg dalszy).

A nużby książę Jeremi przypomniał sobie, czyje są Rozłogi i wejrzał w opiekę nad Heleną, albo sam dla pamięci Wasila tę opiekę chciał sprawować? Przyszłoby chyba wówczas wynosić się z Rozłogów — wolała więc kniahini, by w Łubniach zapomniano, że jacy Kurcewicze żyją na świecie. Ale też za to młodzi kniaziowie hodowali się wpół dziko i więcej po kozacku, niż po szlachecku. — Pacholętami jeszcze będąc, brali udział w poswarkach starej kniahini, w zajazdach na Siwińskich, w wyprawach na kupy tatarskie. Czując wrodzony wstręt do książek i pisma, po całych dniach strzelali z łuków lub wprawiali ręce we władanie kiścieniami, szablą, w rzucaniu arkanów. Nie zajmowali się nawet i gospodarstwem, bo go nie popuszczała z rąk matka. I żal było patrzeć na tych potomków znakomitego rodu, w których żyłach płynęła krew książęca, ale których obyczaje były surowe i grube, a umysły i zatwardziałe serca przypominały step nieuprawny. Tymczasem powyrastali jak dęby; wiedząc wszelako to do siebie, iż są prostakami, wstydzili się żyć ze szlachtą, a natomiast milszem im było towarzystwo dzikich watażków kozackich. Wcześnie też weszli w komitywę z Niżem, gdzie ich za towarzyszów uważano. Czasem po pół roku i więcej siedzieli na Siczy; chodzili na „przemysł“ z kozakami, brali udział w wyprawach na Turków i Tatarów, które w końcu stały się głównem i ulubionem ich zajęciem. Matka nie przeciwiła się temu, bo często przywozili zdobycz obfitą. Wszelako na jednej z takich wypraw najstarszy Wasil dostał się w ręce pogańskie. Bracia przy pomocy Bohuna i jego Zaporożców odbili go wprawdzie, ale z wykapanemi oczami. Od tej pory ten w domu siedzieć musiał, a jako dawniej był najdzikszy, tak potem złagodniał bardzo i w rozmyślaniach, a nabożeństwie się zatopił. Młodzi prowadzili dalej wojenne rzemiosło, które w końcu przydomek kniaziów-kozaków im zjednało. Dość też było spojrzeć na Rozłogi-Siromachy, by odgadnąć, jacy w nich ludzie mieszkali. Gdy poseł i pan Skrzetuski zajechali przez bramę ze swemi wozami, ujrzeli nie dwór, ale raczej obszerną szopę z ogromnych bierwion dębowych zbitą, z wązkiemi, podobnemi do strzelnic oknami. Mieszkania dla czeladzi i kozaków, stajnie, śpichlerze i lamusy przytykały do tego dworu bezpośrednio, tworząc budowę nieforemną, z wielu to wyższych, to niższych części złożoną, na zewnątrz tak ubogą i prostacką, że gdyby nie światła w oknach, trudno ją za mieszkanie ludzi poczytać. Na majdanie przed domem widać było dwa żurawie studzienne, bliżej bramy słup z kołem na szczycie, na którym siadywał niedźwiedź chowany. Brama potężna z takichże bierwion dębowych, dawała przejście na majdan, który cały był otoczony rowem i palisadą.

Widocznie było to miejsce obronne, przeciw napadom i zajazdom zabezpieczone. We wszystkiem też przypominało kresową pałankę kozacką, a lubo większość siedzib szlacheckich na kresach takiego a nie innego była pokroju, ta przecie, bardziej jeszcze od innych wyglądała na jakieś drapieżne gniazdo. Czeladź, która naprzeciw gości wyszła z pochodniami, podobniejsza była do zbójów, niż do ludzi służbowych. Wielkie psy na majdanie, targały za łańcuchy, jakby chciały się urwać i rzucić na przybyłych, ze stajen dobywało się rżenie koni, młodzi Bułyhowie wraz z matką poczęli wołać na służbę, rozkazywać jej i przeklinać. Wśród takiego harmidru goście weszli do środka domu, ale tu dopiero, pan Rozwan Ursu, który, widząc poprzednio dzikość i mizeryę siedliska, prawie żałował, iż się dał zaprosić na nocleg, zdumiał prawdziwie na widok tego, co widziały jego oczy. Wnętrze domu zgoła nie odpowiadało jego lichym zewnętrznym pozorom. — Najprzód weszli do obszernej sieni, której ściany całkiem prawie pokryte były zbroją, orężem i skórami dzikich zwierząt.

W dwóch ogromnych grubach paliły się kłody drzewa, a przy jasnym ich blasku widać było bogate rzędy końskie, błyszczące pancerze, karaceny tureckie, na których tu i owdzie świeciły drogie kamienie, druciane koszulki ze złoconemi guzami na spięciach, pół pancerze, nabrzuśniki, ryngrafy, stalowe harnasze wielkiej ceny, hełmy polskie i tureckie, oraz misiurki z wierzchami od srebra. Na przeciwległej ścianie wisiały tarcze, których już nie używano w wieku ówczesnym, obok nich kopije polskie i dziryty wschodnie, siecznego oręża też dosyć od szabli aż do gindżałów i jataganów, których głownie migotały różnemi kolorami, jak gwiazdki, w blasku ognia. Po kątach zwieszały się wiązki skór lisich, wilczych, niedźwiedzich, kunich i gronostajowych — owoc myśliwstwa kniaziów.

Niżej wzdłuż ścian drzemały na obręczach jastrzębie, sokoły i wielkie berkuty, sprowadzane z dalekich stepów wschodnich, a używane do pościgu wilków.

Z sieni owej goście przeszli do wielkiej gościnnej komnaty. I tu na kominie z okapem palił się rzęsisty ogień. W komnacie tej większy był jeszcze przepych, niż w sieni. Gołe belki w ścianach pookrywane były makatami, na podłodze rozścielały się przepyszne wschodnie kobierce. W pośrodku stał długi stół na krzyżowych nogach, sklecony z prostych desek, na nim zaś roztruhany całe złocone lub rznięte ze szkła weneckiego. Pod ścianami mniejsze stoły, komody i pułki, na nich sepety, puzdra nabijane bronzem, mosiężne świeczniki i zegary zrabowane czasu swego przez Turków Wenecyanom, a przez Kozaków Turkom. Cała komnata założona była mnóstwem przedmiotów zbytkownych, częstokroć niewiadomego dla gospodarzy użycia. Wszędzie przepych mięszał się z największą stepową prostotą, Cenne komody tureckie nabijane bronzem, hebanem, perłową macicą, stały obok nieheblowanych pułek; proste drewniane krzesła obok miękkich sof krytych kobiercami. Poduszki leżące modą wschodnią na sofach, miały pokrowce z altembasu lub bławatów, ale rzadko były wypychane kwapiem, częściej sianem lub grochowinami. Kosztowne tkaniny i zbytkowne przedmioty, było to tak zwane „dobro“ tureckie, tatarskie, częścią kupione za byle co od Kozaków, częścią zdobyte na licznych wojnach jeszcze przez starego kniazia Wasila, częścią w czasie wypraw z Niżowcami przez młodych Bułyhów, którzy woleli puszczać się czajkami na Czarne morze, niż żenić się, lub gospodarstwa pilnować. Wszystko to nie dziwiło zgoła pana Skrzetuskiego, znającego dobrze domy kresowe, ale bojar wołoski zdumiewał się, widząc wśród tego przepychu Kurcewiczów ubranych w jałowicze buty i w kożuchy, nie wiele lepsze od tych, jakie nosiła służba; dziwił się również i pan Longin Podbipięta, przywykły na Litwie do innych porządków. Tymczasem młodzi kniaziowie podejmowali gości szczerze i z wielką ochotą, lubo jako mało otarci w świecie, czynili to manierą tak niezgrabną, iż namiestnik zaledwo mógł uśmiech powściągnąć.

Starszy Simeon mówił:

— Radziśmy waszmościom i wdzięczni za łaskę. Dom nasz, dom wasz — tak też i bądźcie jak u siebie. Kłaniamy panom dobrodziejstwu w nizkich progach.

I lubo nie znać było w tonie jego mowy żadnej pokory, ani rozumienia jakoby przyjmował wyższych od siebie, przecież kłaniał im się obyczajem kozackim w pas, a za nim kłaniali się i młodsi bracia, sądząc, że tego gościnność wymaga i mówiąc:

— Czołem waszmościom, czołem! — jedzcie i pijcie z nami.

Tymczasem kniahini szarpnąwszy Bohuna za rękaw wyprowadziła go do innej komnaty.

— Słysz Bohun, rzekła pospiesznie, nie mam czasu długo gadać. Widziałam, że ty tego młodego szlachcica na ząb wziął i zaczepki z nim szukasz?

— Maty, odpowiedział kozak, całując starą w rękę. Świat szeroki, jemu inna droga, mnie inna. Ani ja go znał, ni o nim słyszał, ale niech mi się nie pochyla do kniaziówny, bo jakem żyw, szablą w oczy zaświecę.

— Hej oszalał, oszalał! A gdzie głowa, kozacze? Co się z tobą dzieje? Czy ty chcesz zgubić nas i siebie? To jest żołnierz Wiśniowieckiego i namiestnik, człowiek znaczny, bo od księcia do Chana posłował. Niech mu włos z głowy spadnie pod naszym dachem, wiesz, co będzie? Oto wojewoda obróci oczy na Rozłogi, jego pomści, nas wygna na cztery wiatry, a Helenę do Łubniów zabierze — i co wówczas? Czy i z nim zadrzesz? czy na Łubnie napadniesz? Sprobuj, jeśli chcesz, pala posmakować, kozacze zatracony! Chyla się szlachcic do dziewczyny, nie chyla, ale jak przyjechał, pojedzie i będzie spokój. Hamujże ty się, a nie chcesz, to ruszaj, zkądeś przybył, bo nam tu nieszczęścia naprowadzisz!

Kozak gryzł wąs, sapał, ale zrozumiał, że kniahini ma słuszność.

— Oni jutro odjadą, matko, rzekł — a ja się pohamuję, niech jeno czarnobrewa nie wychodzi do nich.

— A tobie co? Żeby myśleli, że ją więżą? Otóż wyjdzie, bo ja tego chcę. Ty mi tu w domu nie przewodź, boś nie gospodarz.

— Nie gniewajcie się kniahini. Skoro inaczej nie można — to będę im jako tureckie bakalie

wyborcom, który z własnego natchnienia i wolni od wszelkiego nacisku, pragnęli mnie niezasłużonego obdarzyć najwyższym zaszczytem obywatelskim. Upraszając o odczytanie niniejszego pisma mego na najbliższem zgromadzeniu wyborców, kreślę się z wysokiem poważaniem.

Władysław Russocki.“

Otrzymujemy następujące pismo:

„Ponieważ niektóre dzienniki wspominają o mojej kandydaturze na posła z kuryi gmin i mniejszych posiadłości w powiecie wielickim, komitet powiatowy zaś postawił kandydaturę p. Henryka barona Konopki, przeto z obawy możebnego rozstrzelenia głosów, oświadczam, że z postawionym przez komitet kandydatem współzawodniczyć nie będę.

Henryk Turnau.“

Gaik 18 maja 1883.

Wobec tego zasługującego na uznanie kroku ze strony p. Turnaua, którego kandydatura, o ile wiemy, w powiecie wielickim na silne liczyć mogła poparcie, mamy nadzieję, że wszyscy wyborcy, którzy pragnęli popierać kandydaturę p. Turnaua, oddadzą głos swój kandydatowi komitetu centralnego, p. Konopce.

Komitet przedwyborczy dla okręgu Bolechów-Dolina-Rożniatów, wezwał Dra Aleksandra Janowicza, adwokata i profesora ze Lwowa, jako kandydata na posła, do wyznania wiary politycznej. Zadość czyniąc temu wezwaniu, d. 17 b. m. w Dolinie przed zebranym komitetem okręgowym i miejscowym, tudzież dość licznie zgromadzonymi wyborcami, Dr Aleksander Janowicz w świetnem, hucznemi oklaskami przyjętem przemówieniu, wyłuszczył zapatrywania swoje co do najżywotniejszych kwestyj i postawił jako program działalności w Sejmie dążenie do rozszerzenia autonomii kraju, reformy administracyjne, a w szczególności reformę ustawy gminnej, reformy na polu szkolnictwa i pracę około podniesienia dobrobytu.

Rozmowa z księciem Czarnogórskim.

Jeden z przyjaciół *N. fr. Presse* miał dłuższą rozmowę z księciem Czarnogórskim podczas jego pobytu w Wiedniu. Oto obszerna treść tej zajmującej konwersacyi, którą dziennik wiedeński umieścił we wczorajszym numerze: Rozmowa rozpoczęła się od sprawy, będącej na porządku dziennym, to jest od koronacyi cara. Książę wyraził nadzieję, że koronacya odbędzie się szczęśliwie, dodając, że zjazd tak wielu książąt w Moskwie, jest wymownym dowodem powracającego zaufania do stosunków rosyjskich. Rozmowa zeszła następnie na stosunki między Czarnogórą a Rosyą, tudzież na stosunki Czarnogóry do Austro-Węgier, a książę wyraził zapatrywanie swe pod tym względem jak następuje: „Lud rosyjski i lud mój rosyjską i moją dynastyą łączą w istocie węzły serdecznej życzliwości. Pomyśl pan tylko, że to dwa ludy pokrewne, że wyznają tę samą wiarę; przypomnij pan sobie kilka wypadków szczęśliwie i wspólnie przebytych walk i liczne dobrodziejstwa, jakich Czarnogóra doznała od Rosyi, a ocenisz pan życzliwość naszą względem Rosyi tak, jak ona na to zasługuje. Wasz łaskawy monarcha nie dziwi się wcale tej naturalnej sympatyi mej względem Rosyi. Bo i któż mógłby mi ufać w Wiedniu, gdyby widziano, że Rosyi odpłacam dwuznacznem postępowaniem i niewdzięcznością. Rosya jest naszym potężnym i wspaniałomyślnym bratem, jakkolwiek dzieli ją od nas wielka przestrzeń; Austrya zaś jest bezpośrednim potężnym sąsiadem naszym, którego przyjaźń z powodu licznych interesów, jakie nas z nim wiążą, ma dla nas nadzwyczajną wartość; którego życzliwość kilkakrotnie, jak z wdzięcznością uznaję, mogliśmy ocenić, a którego niechęć byłaby dla nas wielkim ciosem.

„My jednak jesteśmy Czarnogórcami, ludem samodzielnym, mającym własne interesa, a ja księciem samodzielnym, którego głównem jest zadaniem stać na straży tych własnych, czarnogórskich interesów. Mam to przekonanie, że łaskawy Monarcha wasz zaszczyci mię swem zaufaniem, a książę Mikołaj Czarnogórski — mówię to otwarcie i z duumą — okaże się godnym tego zaufania cesarskiego. — I ja też pokładam zaufanie w wspaniałomyślnym Cesarzu Austro-Węgier, i to wzajemne zaufanie jest właśnie dla mnie rękojmią, że gdyby nawet kiedy chmury pokryły horyzont stosunków między Austryą a jej sąsiadem, nie przyjdzie nigdy do burzy.“

„Pytasz się pan, jakie zajęłaby stanowisko Czarnogóra w razie kolizyi między Austryą a Rosyą? Łaska niebios i roztropność monarchów nie dopuści do tego. Gdyby jednak kiedy zaszła taka kolizya, bądź pan pewny, że zająłbym takie stanowisko, iż tak Cesarz austryacki, jak i rosyjski musieliby przyznać, „że książę Czarnogórski jest człowiekiem honoru.“

Po krótkim namyśle mówił książę dalej: „Zatargi między mocarstwami przynoszą nam maluczkim sąsiadom wiele złego, a mało dobrego. — Mamy więc wszelkie powody obawiać się takich zajść, a nie możemy sobie ich życzyć.“

Wspominając następnie o ostatniem powstaniu w Hercegowinie, oświadczył książę, że surowo polecał swym poddanym, aby powstańców nie wspierali. A gdy kilko Czarnogórców rozkazu tego nie usłuchało, spotkała ich za to ciężka kara.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 maja.

Namiestnik hr. Alfred Potocki w powrocie z Wiednia do Lwowa przejechał dziś rano przez Kraków. Wczoraj zaś wieczór książę Mikołaj Czarnogórski przejechał przez Szczakowę z Wiednia do Petersburga.

— **Na plantacyach**, naprzeciw nowo budującego się gmachu uniwersyteckiego, wznoszą trybunę dla widzów, którzy opatrzeni będą biletami wejścia podczas uroczystości położenia kamienia węgielnego.

— **Obchód jubileuszu Matejki** zapowiada się świetnie. Oprócz adresu od młodzieży, adresu od wszystkich stanów ze wszystkich stron Polski, albumu z pracami wszystkich uczniów Matejki, przygotowują się także albumy od artystów z Krakowa, Warszawy, Rzymu, Monachium, Paryża i Petersburga. Artyści polscy, przebywający w każdem z wymienionych miast, złożą Matejce osobne album ze swych prac. Wszystkie wpływowe osoby w Krakowie przyrzekły Komitetowi energiczny udział. Do wzięcia udziału w wieczorze na cześć Matejki, zaproszonym został znakomity pianista p. Michałowski z Warszawy.

— **Grad** padał dziś po południu przez kilka minut w mieście wielkości orzechów laskowych.

— **Napoleon Jeleński**, który zmarł w Maryenbadzie, a pogrzeb jego odbył się wczoraj na tutejszym cmentarzu, urodził się 1810 r. 15 maja, a nauki ukończył w Uniwersytecie wileńskim w r. 1829. Brał on czynny udział w powstaniu w 1830/31 r., zasiadając w komitecie wileńskim. Uwięziony w 1838 r. za sprawę Konarskiego, wymęczony przez Trubeckiego przez cały rok, zasłany w proste sołdaty na Kaukaz, po kilku latach ułaskawiony został na wygnanie do Penzy. Wróciwszy do kraju 1847 roku, osiadł w majątku swoim Łuczycach, gdzie się głównie poświęcił polepszeniu bytu włościan. W 1859 roku wezwany do komitetu gub. Mińskiego dla polepszenia bytu włościan, gorąco obstawał za uwłaszczeniem onych. Następnie po dwu latach urzędowania, jako pośrednik, w 1863 roku był zesłany powtórnie do penzeńskiej gub. do Jusaru i potem do Narowczaty, za wystąpienie w sprawie adresu Mińskiego o anneksyę z Królestwem. Zmuszony do przymusowej sprzedaży majątku Łuczyce w pow. Mozyrskim na mocy ukazu z 10 grudnia 1865 roku i oswobodzony w r. 1868, resztę życia spędzał po za krajem i u wód, mocno już na zdrowiu podupadły. Z Bronisławem Zaleskim był on spokrewniony i we wszystkich społecznych czynnościach wspólnie działali. Zasiadali razem w Mińskim komitecie, co do uwolnienia włościan, a w ostatnich latach życia Bronisława Zaleskiego byli oni prawie nierozłącznie spojeni największą przyjaźnią.

— **Karol Hauptmann de Franken**, dyrektor prokuratoryi, b. oficer austryacki, zakończył życie wczoraj, licząc lat 49, a w d. 19 b. m. Marya z Gorczyńskich Kwapniewska, b. właścicielka dóbr, przeżywszy lat 69.

— **Wojciech Balbiński**, wyrobnik, tutejszy, przytrzymany w sobotę na kradzieży pieniędzy, otruł się główkami zapałek. Po sprawdzeniu śmierci przez lekarza, odwieziono Balbińskiego do szpitala Ś. Łazarza.

— **Z miasta** 20 maja. Jako objaśnienie do sobotniej korespondencyi ze wsi, utyskującej nad zawiłością ustawy stęplowej, mogę przytoczyć następujący przykład. W r. 1868 jeden z pierwszych adwokatów w Krakowie ułożył skrypt dłużny na 10,000 złr. do intabulacyi w formie wekslu, który pan A. panu B. wystawił i dla formy sądowej kazał go panu C. żyrować. Dokument był ostęplowany według skali II na 32 złr., przeszedł przez sąd i hipotekę bez zarzutu, nawet dług został wyekstabulowany, kiedy w r. 1873 spostrzeżono dopiero w Wiedniu w izbie obrachunkowej, że ten dokument zawiera 3 akta prawne! — powinien być potrójnie na 32 złr. ostęplowany i od reszty 64 złr. wymierzono potrójną karę 192 złr., a gdy takowej od panów A. i B. nie mogli ściągnąć, bo w ciągu tego czasu umarli, wezwano pana C., który jak Piłat w *Credo* wszedł do tego interesu, o zapłatę tej sumy. Na rekurs pana C. krajowa dyrekcya skarbu wyrachowała, że nie o 64 ale o 96 złr. został wysoki skarb ukrócony *(sic!)* i podwyższyła potrójnie karę. Dopiero ministeryum nakazało pozostać przy pierwotnym wymiarze kary w kwocie 64 złr., darowało panu C. potrójną karę, ale nakazało ściągnąć te 64 złr. wraz z procentami zwłoki od r. 1873 po 5%, a od 1876 po 6%! Nic tu nie pomogły wszystkie przedstawienia, że interes był tylko pozornie wekslowym, że pan C. w chwili podpisania tegoż był małoletnim, że do interesu nie wchodził, że procenta są przedawnione itp., skarb ma swoje pojęcia prawne, których się trzyma bez względu na kodeks cywilny, a nadto urzędnik, który to dostrzegł, został wynagrodzony, zatem skarb nie może tracić. Sprawa dotychczas nie jest ostatecznie załatwioną, bo jeszcze trybunał administracyjny, jako najwyższa władza, której p. C., pomimo egzekucyi, nie chce pominąć, nie wyrzekł swego słowa. Gdyby policzyć wiele administracya skarbowa traci czasu na załatwienia przez 10 lat ciągłych rekursów, możnaby się przekonać, wiele skarb dopłaci do takiego interesu, nie wchodząc w to, że niejednego może zrujnować. Nietylko zatem ustawa stemplowa jest zawiłą, ale i dotychczasowy system fiskalny jest zły i niepraktyczny.

— **Dowcipni złodzieje.** Czytamy w *Kuryerze Rzeszowskim*: Donoszą nam, że temi dniami zakradło się w Łańcucie kilku złodziei do pewnego handlu towarów żelaznych, nie znalazłszy jednak gotówki, zapragnęli pomścić się na właścicielu i w tym celu zamknęli sklep pięcioma kłódkami systemu Wertheima, których klucze utonęły w ich kieszeniach. Właściciel, przyszedłszy rano, zdziwił się wielce, że sklep tyloma kłódkami zamknięty, pomyślał jednak, że to żona była tak ostrożną, a mając niektóre sprawunki na kolei, oddalonej o dobre ćwierć mili od miasta, udał się tamże. W pół godziny potem nadeszła żona i z kolei ogarnęło ją zdziwienie, na widok tak dobrze zamkniętego sklepu. Czekała chwilę cierpliwie, lecz okoliczność, że mnóstwo ludzi spieszyło na jarmark, z których niezawodnie niejeden zawitałby do sklepu, gdyby był otwarty, spowodowało ją do posłania po męża, który rozpaczony, że tak długie zamknięcie sklepu pozbawiło go znacznego zysku, zawołał natychmiast ślusarza, a gdy ten po dłuższem szamotaniu otworzył w końcu drzwi, panujący wewnątrz nieład dozwolił zrozumieć właścicielowi, jacy to goście tak starannie drzwi za sobą zamknęli. Na dobitek znaleziono na stole kartkę papieru, na której napisali dowcipni złodzieje, że jeżeli właściciel chce uniknąć na przyszłość wszelkich kłopotów z otwieraniem, powinien przynajmniej część swej gotówki w handlu zostawić.

— **Milionowy spadek w Rzeszowie.** Przed laty wyemigrował z Ulanowa izraelita F. do Ameryki, i w Kalifornii, gdzie osiadł celem szukania złota, nieźle mu się powiodło, gdyż znalazł nietylko bryłki, lecz góry złotę. Opowiadają bowiem, że obecnie po śmierci jego miał pozostać majątek 72 milionów dolarów (?). Faktem jest, że temi czasy nadeszło o tem zawiadomienie do „w smutku pogrążonej“ familii, mieszkającej w okolicy Rzeszowa. W Rzeszowie znajduje się siostrzenica nieboszczyka, której mąż trudni się wyrabianiem octu, a jeśliby rzeczy wzięły dla niej obrót pomyślny, dostałoby się jej w udziale około 7 milionów dolarów, tj. blizko 14,000.000 złr. Tak donosi *Kuryer Rzeszowski* — czy fakt milionów jest prawdziwym? — nie wiemy, wiadomo bowiem, że od czasu do czasu ukazują się w dziennikach podobne miliony, głównie dla rozweselenia czytelników.

— **Na koronacyę** wyjechała wczoraj o godzinie 10ej wieczorem z Wiednia osobnym pociągiem północnej kolei żelaznej austryacka misya koronacyjna do Moskwy. Misyę tę ma sobie powierzoną arcyksiążę Karol Ludwik wraz z swą małżonką Maryą Teresą. W orszaku Arcyksięstwa znajdują się: w. ochmistrz hr. Wład. Pejacsewicz, poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister hr. Franciszek Deym, bar. Dlauchowski; damy dworu: hr. Elżbieta Schönfeld i hr. Ludwika Zichy; pułkownik Wense, dowódzca 11 pułku ułanów, i pułkownik Kuppelwieser, dowódzca 61 pułku piechoty. (Car jest właścicielem obu tych pułków). Prócz tego przyłączą się do misyi jako członkowie honorowi: ks. Bela Mensdorf-Dietrichstein, hr. J. Wilczek, hr. Bela Szechenyi i hr. Aleksander Apponyi.

— **Grób staro-rzymski** odkryto w tych dniach obok starego cmentarzyska w Moedling pod Wiedniem. Znaleziono w nim szkielet kobiety z obrączką bronzową na lewej ręce. U stóp zwłok stało naczynie szklane. Głaz, którym grób był nakryty, na płaszczyznie, zwróconej do zwłok, ozdobiony był płaskorzeźbami, które w tak miękkim materyale, jak piaskowiec, mocno się już zatarły; znać jednak jeszcze postać siedzącą, uwieńczoną winogradem, a przed nią dwie mniejsze figury. Tło pomalowane było czerwono, suknie figur niebiesko.

— **W sprawie morderstwa**, popełnionego na osobie Jerzego Majlatha, śledztwo, według depeszy z Pesztu, odniosło nareszcie ten rezultat, że jeden z oskarżonych, Jan Jawor, w części przyznał się już do winy. Zeznał mianowicie, iż znaleziony przy zwłokach nóż kupił był z polecenia Spangi u handlarza Temedly. Dalej zeznał Jawor, że on to sprawił pierścienie żelazne i haki, któremi umocowana była do balkonu w pałacu Majlatha lina, po której złoczyńcy spuszczali się po dokonanem morderstwie na ziemię. Co się tyczy liny samej, sędzia ma już najzupełniejszy dowód w ręku, że kupił ją Spanga. Według najświeższego doniesienia *Pester Lloyda* z d. 19 b. m. złożył Spanga w końcu po kilkogodzinnem śledztwie w dniu tym zeznanie, że wraz z Bereczem i Pitelym zamordował Majlatha. Wieczorem przed dokonaniem mordu wpuścił ich Berecz podczas nieobecności portyera do pałacu i ukrył w bocznym pokoju. Gdy posłyszeli, że Berecz, rozebrawszy Majlatha, opuścił sypialnię, wpadli ze Spangą na czele uzbrojeni w noże do sypialni, wołając: „Potrzeba nam pieniędzy!“ — a Spanga przyłożył Majlathowi nóż do gardła. Majlath schwycił za nóż, który mu jednak Spanga znów wyrwał, poczem Pitely rzucił się z taką siłą na szamocącego się, że oba padli na ziemię. Zakneblowano potem Majlathowi usta i tak długo go dusili, aż skonał, poczem zabrano pugilares i zegarek. Klucza od kasy nie znaleźli i spuścili się, jak wiadomo, na ulicę. Spanga udał się z wielką częścią pieniędzy i zegarkiem do Wiednia, gdzie zegarek zastawił i kartę zastawniczą schował.

— *Kuryer Warszawski* pisze:

Poselstwo francuskie. Ranek dnia wczorajszego poświęciło przybyłe onegdaj do Warszawy poselstwo francuskie zwiedzaniu miasta i jego uwagi godniejszych okolic. Około godziny 10 ej przed południem naczelnik poselstwa p. Waddington wraz z małżonką, jenerałem Pittié i niektórymi członkami poselstwa, udał się do ogrodu botanicznego, ztąd do Łazienek, Belwederu i dalej aż do Willanowa. Już Łazienki zajęły gości, a urocza siedziba króla Jana i Marysieńki — jeśli wierzyć mamy osobom otoczenia — zachwyciły Francuzów. Bardziej ciekawy obyczajów miejskich i wnętrza Warszawy, hrabia de Pontécoulant zwiedził też Stare Miasto. O godzinie 4-ej po południu poselstwo całe wyruszyło drogą terespolską w dalszą podróż. Dyrekcya drogi ofiarowała na jego użytek wagon salonowy i kilka wagonów pierwszej klasy. Specyalnie delegowany urzędnik towarzyszy podróżnym

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Marka Remera i Fr. Fundamenta, za kradzież portmonetki z pieniędzmi; Katarzynę Pokucionkę, za kradzież drobiu; Wł. Fijałkowskiego, za sprzeniewierzenie; Jana Burdę, za kradzież worka; Ludwikę Grabos, za kradzież siennika; Maryę Biernatową, poszukiwaną za kradzież; za pijaństwo 11 osób.

W policyi złożono obróżkę łańcuszkową z znakiem Nr. 410, którą wczoraj wieczór znalazł Stanisław Fedko, uczeń szewski.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

We wtorek 22go: *Oj młody, młody!* komedya w 4 aktach hr. Jana Aleksandra Fredro.

W sobotę 26go: *Starzy Kawalerowie*, komedya w 5 aktach W. Sardou. Trzeci występ Bolesława Leszczyńskiego.

W niedzielę 27go: *Gęsi i Gąski*, komedya w 5 aktach Michała Bałuckiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— We wtorek d. 22go maja: Ś. Julii p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Zeszyt III (r. 1883) czasopisma *Archiv für katholisches Kirchenrecht*, wydawanego w Moguncyi przez praskiego profesora Dra Veringa, zawiera na str. 416—420 artykuł p. t. *Die Ruthenische Kalender-frage in Ost-Galizien, von Dr Alfred R. v. Schlichting zu Krakau.* Jestto treściwe sprawozdanie o żywo poruszonej najnowszemi czasy kwestyi kalendarza ruskiego w naszym kraju wraz z ogólnym poglądem na tę sprawę.

Od Administracyi „Czasu.“

Z pensyonatu p. Górskiej otrzymaliśmy 5 złr. jako roczną skiadkę dla weteranów polskich z r. 1831, 5 złr. dla W. Z.

Dwa pierwsze występy gościnne p. Leszczyńskiego.

Zawczoraj i wczoraj mieliśmy dwa pierwsze gościnne na naszej scenie występy jednego z najznakomitszych artystów warszawskich teatrów rządowych, niegdyś wychowańca sceny krakowskiej, p. Bolesława Leszczyńskiego.

W sobotę wystąpił on w roli Hrabiego de Clermont Latour w sztuce Sardou *Odette.* Za pierwszem ukazaniem się p. Leszczyńskiego na scenie, teatr zabrzmiał grzmotem oklasków, które przez długą chwilę nie mogły się uciszyć, a któremi przepełniająca salę publiczność pragnęła okazać przychylność swą i uznanie utalentowanemu gościowi, który zdobył sobie znakomite imię na pierwszej scenie polskiej. Jakoż gra p. Leszczyńskiego usprawiedliwiła w zupełności sławę, która go u nas poprzedziła. Pan Leszczyński jest artystą, który przy pierwszorzędnych zdolnościach, potrafił wyrobić w sobie rutynę, posuniętą do najwyższego stopnia, zapanować nad mechanizmem gry tak zupełnie i skończenie, że nareszcie aktor znika w nim ze sceny, a natomiast widz ogląda człowieka, który nie interpretuje roli, lecz odczuwa całem swojem jestestwem myśl autora, illustrując ją i uplastyczniając każdą intonacyą głosu, każdą zmianą w wyrazie twarzy i każdym najdrobniejszym ruchem. Gra p. Leszczyńskiego najświetniej się uwydatniła w akcie III, w wielkiej scenie spotkania z wygnaną przed 16 laty, a dziś błąkającą się po bezdrożach żoną, gdzie umiał wykazać wielką siłę i uczucie, a zwłaszcza w akcie IV-tym, gdzie w ciągu długiej pomiędzy żoną a córką rozmowy hr. Clermont Latour jest jej świadkiem zupełnie niemym, a przecież artysta potrafił w tej scenie skupić ku sobie całą uwagę widzów, tak mimika jego była doskonałą, pełną ekspresyi, tak subtelnie a przytem jasno wyrażała wszelkie odcienia walczących w tej chwili w nim uczuć.

Sądzimy też, że nasz gość musiał być zupełnie zadowolonym z artystów, którzy mu dopomagali godnie w dobrem odtworzeniu utworu Sardou. Dość powiedzieć, że p. Hofmanowa grała rolę tytułową, która, jak wiadomo, jest jedną z najlepszych kreacyj w obszernym repertuarze naszej znakomitej artystki. Panna Kałużyńska odtworzyła sympatyczny typ Berangery tak wdzięcznie, naturalnie i uroczo, że dla niej przypadła znaczna część tych oklasków, któremi brzmiał teatr nieustannie, a których też niemało dostało się w udziale p. Arwinowi za przewyborną, pełną humoru grę jego w roli Bechamela. Inni nasi artyści grali wszyscy poprawnie i starannie, przyczyniając się każdy w swoim zakresie do bardzo dobrej całości wykonania *Odetty.*

Na drugi występ p. Leszczyński obrał sobie najlepszą, jak powiadają, ze swych ról, rolę *Otella.* I rzeczywiście jest w nim znakomitym artystą. Widzieliśmy rozmaitych zdolnych artystów w tej roli, między innymi słynnego Aldridga. P. Leszczyński zbliża się najbardziej do tego ostatniego, — ale za to zupełnie inaczej pojmuje i odtwarza Otella, niż Rossi. Gra p. Leszczyńskiego jest odczutą do głębi i obmyślaną do najdrobniejszych szczegółów. O takiej grze trzebaby napisać cały traktat, gdyby chcieć wyczerpać i omówić wszystkie jej godne uwagi momenta. Wspaniała postawa artysty, wielka siła i giętkość jego głosu, znakomita wyrazistość twarzy, na której malują się jak w zwierciedle wszystkie tajniki i prze-

---

słodki. Zębem nie zgrzytnę, do głowni nie sięgnę, choćby mnie gniew i pożarł, choćby dusza jęczyć miała. Niechże będzie wasza wola.

— A to tak gadaj, sokole, teorban weź, zagraj, zaśpiewaj, to ci i na duszy lżej się zrobi. A teraz chodź do gości.

Wrócili do gościnnej komnaty, w której kniaziowie nie wiedząc, jak gości bawić, wciąż ich zapraszali, by byli sobie radzi i kłaniali im się w pas. Tu zaraz p. Skrzetuski spojrzał ostro a dumnie w oczy Bohunowi, ale nie znalazł w nich ni zaczepki, ni wyzwania. Twarz młodego watażki jaśniała uprzejmą wesołością, tak dobrze symulowaną, że mogłaby omylić najwprawniejsze oko. Namiestnik przyglądał mu się bacznie, gdyż poprzednio w ciemności nie mógł dojrzeć jego rysów. Teraz ujrzał mołojca smukłego jak topola, z obliczem smagłem, zdobnem w bujny czarny wąs, zwieszający się ku dołowi. Wesołość na tej twarzy przebijała przez ukraińską zadumę, jako słońce przez mgłę. Czoło miał watażka wysokie, na które spadała czarna czupryna w postaci grzywki, ułożonej w pojedyncze kosmyki, obcięte równo nad silną brwią. Nos orli, rozdęte nozdrza — i białe zęby, połyskujące przy każdym uśmiechu, nadawały tej twarzy wyraz trochę drapieżny, ale wogóle był to typ piękności ukraińskiej, bujnej, barwnej i zawadyackiej. Nad podziw świetny ubiór wyróżniał także stepowego mołojca od przybranych w kożuchy kniaziów. Bohun miał na sobie żupan z cienkiej lamy srebrnej, i czerwony kontusz, którąto barwę nosili wszyscy kozacy perejasławscy. Biodra otaczał mu pas krepowy, od którego bogata szabla zwieszała się na jedwabnych rapciach, ale i szabla i ubiór gasły przy bogactwie tureckiego gindżału, zatkniętego za pas, którego głownia tak była nasadzona kamieniami, że aż skry sypały się od niej. Tak przybranego, każdy snadnieby poczytał raczej za jakie paniątko wysokiego rodu, niż za kozaka, zwłaszcza, że i jego swoboda, jego wielkopańskie maniery nie zdradzały nizkiego pochodzenia. Zbliżywszy się do pana Longina, wysłuchał historyi o przodku Stowejce i o ścięciu trzech krzyżaków, a potem zwrócił się do namiestnika i jakgdyby nic pomiędzy nimi nie zaszło, spytał z całą swobodą:

— Wasza mość słyszę z Krymu powracasz?

— Z Krymu — odparł sucho namiestnik.

— Byłem tam i ja, a chociażem się do Bachczyseraju nie zapędzał, przecie mniemam, że i tam będę, jeśli się one pomyślne wieści sprawdzą.

— O jakich wieściach waść mówisz?

— Są głosy, że jeśli król miłościwy wojnę z Turczynem zacznie, to książę wojewoda Krym ogniem i mieczem nawiedzi — od których wieści wielka jest radość na całej Ukrainie i na Niżu, bo jeśli pod takim wodzem nie pohulamy w Bachczysaraju, tedy pod żadnym.

— Pohulamy, jako Bóg w niebie! — ozwali się Kurcewicze.

Porucznika ujął respekt, z jakim watażka odzywał się o księciu, przeto uśmiechnął się i — rzekł łagodniejszym już tonem:

— Waści widzę niedość wypraw z Niżowcami, które cię przecie sławą okryły.

— Mała wojna mała sława, wielka wojna wielka sława. Konaszewicz Sahajdaczny nie na czajkach, ale pod Chocimem jej nabył.

W tej chwili drzwi się otworzyły i do komnaty wszedł zwolna Wasil, najstarszy z Kurcewiczów, prowadzony za rękę przez Helenę. Byłto człowiek dojrzałych lat, wybladły i wychudły, z twarzą ascetyczną i smętną, przypominającą bizantyjskie obrazy świętych. Długie włosy, posiwiałe przedwcześnie od nieszczęść i bólu, spadały mu aż na ramiona, a zamiast oczu miał dwie czerwone jamy; w ręku trzymał krzyż mosiężny, którym począł żegnać komnatę i wszystkich obecnych.

— W Imię Boga Ojca, w imię Spasa i Świętej Przeczystej — mówił — jeśli apostołami jesteście i dobre wieści niesiecie, witajcie w progach chrześciańskich. Amen!

— Wybaczcie waszmościowie — mruknęła kniahini — on ma rozum pomięszany.

Wasil zaś żegnał wciąż krzyżem i mówił dalej:

— Jako stoi w „Biesiadach apostolskich:“ „którzy przeleją krew za wiarę zbawieni będą; którzy polegną dla dóbr ziemskich, dla zysku, lub zdobyczy — mają być potępieni...“ Módlmy się: gorze wam bracia! gorze mnie! bośmy dla zdobyczy wojnę czynili! Boże bądź miłościw nam grzesznym! Boże bądź miłościw... A wy mężowie, którzy przybyliście zdaleka, jakie wieści niesiecie? jesteścież apostołami?

Umilkł i zdawał się czekać na odpowiedź, więc namiestnik odpowiedział po chwili:

— Daleko nam od tak wysokiej szarży. Żołnierzami tylko jesteśmy, gotowymi poledz za wiarę.

— Tedy będziecie zbawieni — rzekł ślepy — ale dla nas nie nadeszła jeszcze godzina wyzwolenia... Gorze wam bracia! gorze mnie!

Ostatnie słowa wymówił prawie jęcząc i taka niezmierna rozpacz malowała się na jego twarzy, że goście nie wiedzieli, co mają począć. Tymczasem Helena posadziła go na krześle, sama zaś, wybiegłszy do sieni, wróciła po chwili z lutnią w ręku.

Ciche dźwięki ozwały się w komnacie, a do wtóru im kniaziówna poczęła śpiewać pieśń pobożną:

I w noc i we dnie wołam do Cię Panie!
Pofolguj męce i łzom żałośliwym,
Bądź mnie grzesznemu ojcem miłościwym,
Usłysz wołanie!

Niewidomy przechylił w tył głowę i słuchał słów pieśni, które zdawały się działać, jak balsam kojący, bo z twarzy znikały mu stopniowo ból i przerażenie; nakoniec głowa spadła mu na piersi i tak pozostał jakby w półśnie, w pół-odrętwieniu.

— Byle nie przerywać śpiewania, już on się całkiem uspokoi — rzekła zcicha kniahini. — Widzicie waszmościowie, waryacya jego polega na tem, że ciągle czeka apostołów, i byle kto do domu przyjechał, zaraz przychodzi pytać, czy nie apostołowie.

Tymczasem Helena śpiewała dalej:

Wskażże mi drogę, o Panie nad Pany,
Bom jako pątnik na pustyń bezdrożu,
Lub jak wśród fali na niezmiernem morzu,
Korab zbłąkany.

Słodki głos jej brzmiał coraz silniej, i z tą lutnią w ręku, z oczyma wzniesionemi do góry, była tak cudna, że namiestnik nie mógł od niej oczu oderwać. Zapatrzył się w nią, utonął w niej, o świecie zapomniał.

Z zachwytu rozbudziły go dopiero słowa starej kniahini.

— Dosyć tego. Już on się teraz nieprędko rozbudzi. A tymczasem proszę ichmościów na wieczerzę.

— Prosimy na chleb i sól! — ozwali się za matką młodzi Bułyhowie.

Pan Rozwan, jako kawaler wielkich manier, podał ramię kniahini, co widząc pan Skrzetuski, sunął zaraz do kniaziówny Heleny. Serce zmiękło w nim jak wosk, gdy czuł jej rękę na swojej, z oczu aż iskry, i rzekł:

— Snać już chyba i anieli w niebie cudniej nie śpiewają od waćpanny.

— Grzeszysz rycerzu, przyrównywując moje śpiewanie do śpiewu anielskiego — odpowiedziała Helena.

— Nie wiem, czy grzeszę, ale to pewno, że chętnie dałbym sobie oczy wykapać, byle twego śpiewania do śmierci słuchać. Ale cóż mówię! Ślepym będąc, nie mógłbym ciebie widzieć, co również byłoby męką nieznośną.

— Nie mów tego waszmość, gdyż wyjechawszy ztąd jutro, jutro zapomnisz.

— O, nie stanie się to, gdyż takem się w waćpannie rozkochał, iż po wiek żywota mego, innego afektu znać nie chcę, a tego nigdy nie zapomnę.

Na to, szkarłatny rumieniec oblał twarz kniaziówny, pierś poczęła falować mocniej. Chciała odpowiedzieć, ale tylko wargi jej drżały; więc pan Skrzetuski mówił dalej:

— Waćpanna raczej zapomnisz o mnie przy owym krasnym watażce, który twemu śpiewaniu na bałabajce przygrywać będzie.

— Nigdy, nigdy! — szepnęła dziewczyna. — Ale waćpan się jego strzeż, bo to straszny człowiek.

— Co mi tam jeden kozak znaczy, a choćby też i cała Sicz z nim trzymała, jam się dla ciebie na wszystko ważyć gotowy. Tyś mi jest właśnie jako klejnot bez ceny, tyś mój świat, jeno niech wiem, żeś mi jest wzajemną.

Ciche „tak“ zadźwięczało jak rajska muzyka w uszach pana Skrzetuskiego, i zaraz wydało mu się, że w nim przynajmniej dziesięć serc bije, w oczach mu pojaśniało wszystko, jakoby promienie słoneczne na świat padły; uczuł w sobie jakieś moce nieznane, jakieś skrzydła u ramion. Przy wieczerzy mignęła mu kilkakroć twarz Bohuna, która była zmieniona bardzo i blada; ale namiestnik mając wzajemność Heleny, nie dbał o tego współzawodnika. „Jechał go sęk — pomyślał sobie — niechże mi w drogę nie włazi, bo go zetrę.“ Zresztą myśli jego szły w inną stronę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łomy ducha, a przytem widoczna w każdej chwili refleksya, sprawiająca, że artysta jest ciągle panem tych środków technicznych, których używa,— wszystko składa się na to, że pana Leszczyńskiego należy uznać za jednego z najlepszych interpretatorów roli Otella. My jednak z osobistego naszego poczucia zarzucilibyśmy mu zbytnie przejęcie się współczesną szkołą realistyczną,— co uwydatnia się najbardziej w ostatnim akcie, w scenie duszenia Dezdemony, w której Otello przestaje być człowiekiem, a staje się tygrysem strasznym i rozżartym, tudzież w scenie samobójstwa i konania, gdzie artysta zbyt potrąca grą swoją o metodę Sary Bernhard, studyującej konwulsye śmierci w szpitalach. To wszystko dokładnością swą, prawie niezrównaną, wzbudza wprawdzie podziw dla talentu artysty, ale sprawia wrażenie, które estetycznem nie ma prawa zwać się, bo jest wrażeniem niesmaku i odrazy.

Powtarzamy jednak, że jest to wyraz osobistego naszego poczucia, przepełniony bowiem od góry do dołu teatr brzmiał dla artysty oklaskami, jakiemi rzadko dla kogo publiczność krakowska manifestuje swe uznanie.

Bardzo dobrą, pełną rzewności oraz niewieściego wdzięku, tego wdzięku słabego bluszczu, co się wije giętkiemi sploty w około dębu, była pani Kałużyńska w roli Dezdemony. Ona jedna wtórowała godnie wielkiej grze p. Leszczyńskiego, obok niej nieraz boleśnie odczuć musiała niepomiarkowanie [illegible]. Inne role (oprócz jeszcze p. Wernera i p. Zenoniego), nie były wcale korzystnie obsadzonemi. *L. K.*

Sprawy szkolne.

Egzamin w szkole rzemieślniczej.

Dnia 20 maja r. b., odbył się po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów roczny popis uczniów tutejszej szkoły rzemieślniczej, pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej okręgowej miejskiej p. Wincentego Jabłońskiego, w obecności prezydenta miasta Dra Weigla, wiceprezydenta Dra Schmitta, inspektora szkół p. Twaroga, radców miejskich p. Władysława Rozwadowskiego i p. Friedleina, radcy magistratu p. Ludwika Zawiłowskiego, przy udziale majstrów i licznie zgromadzonej publiczności.

Do szkoły zapisało się 583 uczniów, między nimi 25 czeladników, prawie wyłącznie na naukę rysunków; klasyfikowano 430 uczniów. Uczniowie popisywali się z nauki religii, języka polskiego, rachunków, historyi i geografii, historyi naturalnej, geometryi i fizyki.

Po skończonym popisie przemówił do uczniów p. Władysław Rozwadowski, wykazując im pożytek z nauki szkolnej i zachęcając ich do regularnego uczęszczania do szkoły i pilności w nauce, poczem kierownik szkoły pan Aleksander Pająk odczytał imiona i nazwiska uczniów, którzy się regularnem uczęszczaniem i pilnością w nauce odznaczyli i na nagrodę lub pochwałę zasłużyli. Nagrody pieniężne z fundacyi śp. Dra Dietla i ofiarowane przez X. bar. Schindlera 3 sztuki złote, rozdawał p. Prezydent miasta.

Nagrody otrzymali z klasy V.: Szczyrbuła Michał 20 marek w złocie, Matuszyński Stanisław 6 zł., Mildner Stanisław 5 zł., Piątkowski Stan. 4 zł.; z klasy IVa: Jastrzębski Wojciech 6 zł., Nowiński Piotr 4 zł., Soja Karol 4 zł., Ludwiński Stanisław 3 zł.; z klasy IV b: Igła Wojciech napoleondora, Siemieński Ignacy 5 zł., Olej Tomasz 4 zł., Palus Baltazar 3 zł.; z klasy III: Nydra Adam koronę w złocie, Jeleń Jan 4 zł., Kołodziej Wojciech 3 zł., Gaweł Ignacy 3 zł.; z klasy II: Kozik Józef 4 zł., Junga Jan 3 zł., Marański Feliks 3 zł.; z klasy I: Bad Jan, Kamiński Michał i Konkol Stanisław po koronie.

Za celujące postępy w rysunkach: Chmielowski Ignacy i Hanuszkiewicz Jakób po 5 zł. Pochwały otrzymali: z klasy V-ej Kulkiewicz Andrzej, Neider Antoni, Olszowy Ludwik i Porębski Władysław; z klasy IVa: Baran Antoni, Bogucki Jan, Jakubiec Paweł, Kleczeński Jan, Klinczykiewicz Stanisław, Nowakowski Ludwik, Szuba Piotr, Wiatrowicz Wilhelm, Zgodziński Bolesław; z kl. IV b: Anthony Feliks, Kowalski Czesław, Łodzik Jan, Pelta Wiktor; z kl. III: Badura Karol, Jelinowski Wojciech, Michalik Józef, Otto Maryan, Owca Wincenty, Sworzeniowski Ignacy, Wajda Aleksander, Zaręba Feliks; z kl. II: Cieśla Józ., Kiljan Marcin, Kleszcz Jan, Kurlit Józef, Kozera Bartłomiej, Leśniak Józef, Pieczara Andrzej, Pieprzyk Ignacy, Sobolewski Jan; z klasy I: Grzebieniowski Władysław, Jeziorski Wincenty, Paliński Karol, Romańczyk Michał; za postępy w rysunkach p. Grabowski, czeladnik murarski i Kampf Rajmund, jubiler.

Po odczytaniu klasyfikacyi, przemówił do uczniów p. Prezydent miasta, oświadczając, że corocznie daje się zauważyć znaczny postęp uczniów w naukach, że się szkoła coraz więcej rozwija, co zawdzięczać należy gorliwości kierownika szkoły p. Pająka i grona nauczycielskiego; wzywał uczniów, aby pomimo przeszkód, jakie mogą mieć prawdopodobnie ze strony majstrów, starali się pilnie uczęszczać do szkoły i z nauk w niej udzielanych jak największy korzystali, aby w przyszłości okazała się liczniejsza ilość uczniów, którzy w uczęszczaniu do szkoły do końca roku szkolnego wytrwali i tych, którzy wymogom szkolnym zadość uczynić powinni, aby się kształcili na pożytecznych miastu, krajowi i Ojczyźnie obywateli.

Po popisie zwiedzał p. Prezydent miasta, przewodniczący popisowi i biorący w nim udział, w przyległej sali urządzoną wystawę rysunków i modeli z gliny. Znaczne postępy, jakie uczniowie w rysunkach i modelowaniu poczynili, nie uszły uwagi pana Prezydenta miasta, i zwiedzających.

Dowiadujemy się, że kierownik szkoły dokładał w roku bieżącym starań, aby zaprowadzić dla czeladników stolarskich kurs nauki rysunków. Pomimo wielkich trudności, udało się mu zaprowadzić ten kurs, na który uczęszczało kilkunastu czeladników, jednakże nieregularnie.

Z powodu obojętności czeladników co do uczęszczania na tę naukę, stolarzowi tak potrzebną, i z braku poparcia ze strony majstrów, nie można się kurs ten rozwijać. W przyszłości spodziewać się należy, że młodzi stolarze chętnie będą uczęszczać na naukę rysunków, już to we własnym interesie, już to w celu podniesienia u nas stolarstwa.

Michał Modzelewski.

W Gorlicach dnia 6 maja r. b. umarł, licząc około 75 lat, Jan Wicenty Michał Modzelewski, niegdyś obywatel gubernii Radomskiej. Brał udział w rewolucyi 1831 roku, jako adjutant jenerała Kamińskiego, ozdobiony był krzyżem zasługi wojskowej. W r. 1863 był naczelnikiem województwa Sandomierskiego, dwukrotnie był więziony i skazywany na Sybir, ostatecznie osiadł w Galicyi. Tu umiał pozyskać sobie miłość powszechną, czego dowodem pogrzeb w małem mieście, zgromadzający około sześciu tysięcy osób, udział biorących. Służba wojskowa i trudy gospodarcze, nie zdołały przytłumić w nim zapałów literackich. Zawsze wierny najlepszym interesom narodu, ... w rękach wydanych r. 1841: „Uroczystość zaślubin Aleksandra Pawłowicza Cesarzewicza.“ Ten mały okolicznościowy wybryk nie przeszkodził mu żyć i działać z gorącem patryotyzmem. Tak w roku 1842 donosi *Biblioteka Warszawska* że przełożył 9 tomów dzieła wielkiego dla nas wagi Lengnicha Historya Prus, i że napisał studyum o Janie Kochanowskim. Nie ufając jego słowie, pracował wiele i ciągle, lecz drukował mało lub wcale nic, przynajmniej nie wydał żadnego dzieła z własnym podpisem. Natomiast pozostawił ogrom rękopisów, które obecnie posiada córka jego, pani Nina Wierska w Gorlicach, a które prawdopodobnie przejdą na własność jednej z bibliotek krajowych. Aby dać pojęcie o ogromie cichej i skromnej pracy, podajemy komunikowany nam spis rękopismów zacnego męża pozostałych. 1) Katalog do dziejów Polski od roku 550 p. N. J. C. do 1100 przez M. M. Tom 1. 2) Dzieje Prus Polskich od roku 1526 z należytemi dowodami przez Dra Gotfrieda Lengnicha 1722 roku tłom. z niemieckiego p. M. Modzelewskiego. Oryginał tłumaczenia tomów 13. Oraz poprawki i dodatki przez M. M. Tomów 2. 3) *Silva Rerum* z Dziejów Polski przez M. Modzelewskiego. Dużych voluminów 16, od r. 1840 spisywanych, aż po rok 1880. 4) Sejmy w Polsce, zebrał i spisał M. M. (od r. 1846 badań). Dużych voluminów 7. Dodatek tom 1. 5) Dzieje Królestwa Polskiego Kongresowego (początek onych) spisał M. Modzelewski b. O. S. W. P. adjutant polowy, tomy 2. 6) Sybir przez M. Modzelewskiego tomów dużych 3. 7) Opis Polski i Litwy z należącemi do nich krajami p. Büschinga, tłom. przez M. M. 8) Zasady ekonomii politycznej p. M. M. r. 1763 Tom 1. 8) Statystyka i nauka praktycznej polityki z dziejów dawniejszych i bieżących. (Nauka stanu z dzieł tegoczesnych i dawniejszych) p. M. M. Tom 1. 9) Spis Bibliograficzny ważniejszych dzieł polskich od XIV wieku p. M. M. 10) Dzieje Księstwa Warszawskiego p. M. M. Tomów dużych 3. 11) Wypisy do dziejów Polski i źródła, przez M. M. Tom 1 (duuży). 12) W. Koronowicz. Słowo dziejów Polskich. Co najważniejsze wyciągi przez M. M. Tomów 2. 13) Statystyka i opis Kongresówki z akt. R. S. 1826 r. p. M. M. Tomów 2. (Miasta Wojewódzkie); 14) Koźmian p. M. M. Tomy 2; 15) Papiestwo i wpływy Hierarchii podług dziejów p. M. M. Tom 1; 16) Dzieje i kongres 1815 p. M. M.; 17) Wspomnienie o uczniach Konwiktu Warszawskiego na Żoliborzu u XX. Pijarów r. 1815 do r. 1822 p. M. M.; 18) Wrażenia z podróży po Radomskiem w 1876 r. p. M. M. Tom 1; 19) Adam z Bremy Geograf Bawarski p. M. M. Tom 1; 20) Wyciągi z notaty do historyj filozofij w Polsce p. M. M. Tom 1; 22) Rozmaitości polityczne p. M. M. Tom 1 1843; 22) Co do pamiętników: Krasińskiego tomów 2; Prądzyńskiego, jenerała. Tom 1; Fran. Miecznikowskiego, b. majora b. W. p. Tom 1; X. Pstrokońskiego. Tom 1; i wielu innych znakomitych osobistości w Polsce p. M. M. 23) Bignion p. M. M. r. 1834. Tom 1; 24) Zasady w stosunkach społecznych. (W polityce praktycznej) p. M. M. Tom 3; 25) Mickiewicz p. M. M. Tomów 2; 26) Władysław IV p. M. M. Tom 1; 27) Dzieje Polski Voluminów 2; 28) Considerations Hist. et Politiques sur la Russie, la Prusse l'Autriche et l'Angleterre, tłómaczył M. M. (z poprawkami); 29) Dołgoruki; 30) Pogląd na północne kraje Europy w r. 1861; 31) Od r. 1860 do 1864 p. M. M. Vol. 1; 32) Do czasów konfederacyi barskiej p. M. M. Tom 1; 33) Z *Przeglądu Polskiego* 1870 r. p. M. M. Tom 1; 34) Rok 1868 Tomów 2 p. M. M. (Notaty do dziejów Polski). 35) Wypisy do Dziejów Polski odnoszące się do r. 1863 p. M. M. Tomy duże 2; 36) Rozmaitości tyczące się dziejów Polski, poszytów 10, przez M. M. (z różnych lat); 37) Kronika dziejów Polski od roku 1881 do roku 1883 p. M. M. Voluminów 13.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·90 marek (8 złr. 72 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 20 maja.

> **Okowita.** Na naszem targowisku wskutek większej podaży od popytu, cena spadła wczoraj do 32·75 złr.

Peszt, 19go maja: 31·25—31·75 złr. — Wrocław 19go maja: na maj 53·20 mrk., na czerwiec 53·20 mrk. — Szczecin, 19go maja: w miejscu 55·— mrk., na maj 54·90 mrk., na czerwiec-lipiec 54·80 mrk., na sierpień-wrzesień 56·20 mrk. — Berlin 19go maja: w miejscu 55·— mrk., na maj-czerwiec 54·80 mrk., na sierpień-wrzesień 56·25 mrk., na wrzesień-październik 54·75 mrk. — Paryż, 19go maja: na ten miesiąc 50·75 frk., na czerwiec 51·25 frk., na lipiec-sierpień 52·— frk. na wrzesień-grudzień 51·75 frk.

Nafta. Wiedeń 20go maja: za 100 kilo z cłem z dworca 23·25—23·50 złr.—*) Tryest, 19go maja: za 100 kilo bez cła 9·80——·— złr. — Brema, 19go maja: za 50 kilo 7·35 mrk. — Hamburg, 19go maja: w miejscu 7·30 mrk., na maj 7·30 mrk., na sierpień-grudzień 7·85 mrk. — Antwerpia, 19go maja: za 100 kilo 18·50 frk. — Nowy Jork, 19 maja: za galonę na maj 7 3/8 ct. pap., w Filadelfii maj 7 3/8 ct. pap., nafta surowa 6 7/8 ct. pap.

*) Nafta galicyjska 21·50—22 złr.

Peszt 16 maja. *(Targ zbożowy).* Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 10·25 — 10·30 na 81 kilogram. po 10·75 — 10·80; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·20 — 7·50; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·10 — 07·80; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·30 — 6·70; — kukurudza na 74 kilo. po 6·45 — 6·60; — proso po 7·— — 7·75; rzepak po —·— — —·—; — Olej po —·— —·—; — Spirytus po 30·50 — 30·75 złr.

Ostatnie wiadomości.

Z poważnego źródła piszą do nas z Warszawy: „Wstrzymywałem się z napisaniem listu do was, pragnąc podzielić się z wami wiadomością, któraby was uspokoić mogła. Jakieś ciemne i niewidome, obce potęgi, zagięły jednak parol, aby młodzież obałamucać, i do celów swych używając haseł patryotycznych, krzewić swoje potępienia godne zasady. Szlachetna młodzież tutejsza nie da się zapewne złudzić tym syrenim głosom i nie można wątpić, że przeważy w niej zdrowe patryotyczne uczucie, niemniej jednak to zbrodnicze kuszenie nie daje za wygraną, i jak tu z wiarogodnego dowiaduję się źródła, jest usiłowanie wysyłania nawet do Krakowa apostołów nowej ery z dążeniami nihilistycznemi, a nawet zwolnić dla nich trudności paszportowe, byleby przestali być Polakami i katolikami, a zatem *Caveant Consules!*“

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 20go maja. Zgromadzenie wyborców. Smolka, powitany hucznemi oklaskami, w obszernej mowie przedstawił akcyę sejmową na polu administracyjnem i ekonomicznem, podnosząc szereg dodatnich rezultatów. W toku mowy oświadczył, że sprawa przeniesienia zarządów kolejowych do Lwowa i zaprowadzenia języka polskiego na kolejach znajduje się na najlepszej drodze i będzie pomyślnie załatwioną.

Na interpelacyę w sprawie popierania kandydatury Dra Blocha, odpowiada Smolka, że chociaż Dr Fischhof wstawiał się za Blochem, mimo to mowca odmówił poparcia. Synowi Schreibera dał nawet na piśmie oświadczenie, że nie popiera Blocha, a wybór barona Romaszkana uważałby za pomyślny dla kraju.

Za to oświadczenie otrzymał mowca huczne brawo.

Dr. Euzebiusz Czerkawski, powołując się na mowę Dra Smolki, podniósł tylko sprawy, w których żywszy brał udział, mianowicie reformę administracyjną i sprawę funduszu indemnizacyjnego. Mówiąc o reformie ustaw szkolnych, wspomniał mowca o nowelli szkolnej, odpierając zarzut, jakoby ona oddawała szkołę pod panujący wpływ duchowieństwa. Czerkawski przyznał, że nie powiodło mu się zorganizować klubu postępowego w Sejmie, tak jak zamierzał. Żywioły szlacheckie opuściły klub postępowy, który teraz opiera się tylko na inteligencyi miejskiej.

Na interpelacyę o zaniedbywanie wykładów na uniwersytecie oświadcza mowca, że młodzież nie ponosi uszczerbku, gdyż w kursie letnim zostaje wszystko powetowane.

Wiedeń 21 maja. Cesarz powrócił wczoraj rano z polowania, udał się do Schönbrunn, o wpół do dwunastej był już w Burgu i przyjmował Tiszę, Potockiego i Taaffego. Hr. Alfred Potocki wczoraj wieczór odjechał wprost do Lwowa; przybędzie w piątek do Krakowa. Arcyksiążę Karol Ludwik z pewnością przybędzie dnia 10 czerwca do Krakowa i zamieszka „pod Baranami.“ Wczoraj w nocy przybył tu pociągiem spóźnionym o dwie godziny książę Aosta, przenocował w hotelu „Impérial,“ a dziś odjechał na Szczakowę do Moskwy. Bardzo złe wrażenie zrobiło w tutejszych sferach rządowych pominięcie Warschauera a wybór Blocha, który jest ściśle złączony przyjaźnią z Kurandą.

Wiedeń 21 maja. Wczorajsze pierwsze wyścigi wypadły świetnie; było na nich dużo osób i prawie wszyscy Arcyksiążęta, nie wyjmując Arcyksięcia Karola Ludwika z małżonką, którzy wieczór wyjechali do Moskwy. — „Derby“ we czwartek.

Wiedeń 21 maja. Z końcem tygodnia wznowią w Burgu dwie części *Fausta*, z panią Wolter, która właśnie wróciła z urlopu. Pani Wolter studyuje już rolę Fedory, w której wystąpi w jesieni.

Wiedeń 21 maja. Ministrowie Ziemiałkowski i Conrad, przybywszy do Krakowa, zamieszkają „pod Baranami“, Dunajewski zaś w pałacu biskupim.

Rzym 21 maja. Vanutelli, powracając z Moskwy, zatrzyma się jakiś czas w Berlinie, gdzie konferować będzie z Bismarkiem.

Petersburg 20 maja. Z okazyi przybycia księcia bułgarskiego, pisze Katkow: Książę znajdzie tu szczerość i życzliwość braterską; przekona on się, iż pragniemy wziąć udział w ogólnej pracy, mającej na celu dobro wspólnej przyszłości.

Petersburg 21go maja. Wczoraj nastąpiła eksplozya gazu w pobliżu pałacu Aniczkowskiego i uszkodziła bruk ulicy. Rura gazowa zgniecioną została pod ciężarem leżącej na niej rury odchodowej.

Petersburg 21 maja. Organ Katkowa podaje senzacyjną wiadomość o popieraniu propagandy rewolucyjnej przez władze miejscowe w gubernii, której nazwę zamilcza. Tak Sołowjew jak i Bogdanowicz mieli tam jako pisarze gminni pracować nad swem dziełem, a gubernator, naczelnik powiatowy, kapitan żandarmeryi i w ogóle cała inteligencya popierała tę agitacyę. Katkow gotów jest na żądanie wymienić osoby i miejsce. Jestto prawdopodobnie jedna z gubernij nad Wołgą.

Moskwa 21go maja. Na pięć godzin przed przybyciem Cesarstwa stanęło 200 urzędników policyjnych przed Smoleńskim dworcem kolejowym. Kilkaset konnych żołnierzy i żandarmów otoczyło obszerne podwórze przed dworcem kolei, nadto utworzyła czworobok przed bramą dworca straż cywilna, złożona z 1000 prawie wieśniaków. Na drodze do pałacu Petrowskiego tworzyli żołnierze gęsty szpaler. Żołnierze mieli przy bagnetach flagi sygnałowe. Za szpalerem były nieprzejrzane tłumy ludu, który z entuzyazmem powitał cesarstwo. Powóz cesarski jechał bardzo prędko.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 maja. Arcyksiążę Karol Ludwik wraz ze swą małżonką i świtą odjechał wczoraj o godzinie 10 wieczór do Moskwy.

Wiedeń 21 maja. Książę Aosta przybył tu wczoraj w nocy o godzinie 11 1/2 wraz z włoskiem poselstwem koronacyjnem i stanął w hotelu „Imperial.“

Gorycya 21 maja. Hr. Chambord pojechał wczoraj do Frohsdorf.

Berlin 21 maja. Cesarz odwiedził wczoraj po południu Bismarka i przyjął zaproszenie ambasadora francuskiego na obiad.

Rzym 21 maja. Dzienniki poranne z dnia 20 b. m. zapewniały, że ministrowie Zanardelli i Baccarini, których oświadczenia na posiedzeniu Izby z dnia 19 b. m. sprzeczne były z oświadczeniami Depretisa, podali się do dymisyi. Dzisiejsze zaś dzienniki poranne potwierdzają zaprzeczenie ajencyi Stefaniego, że dymisya ich jeszcze nie nastąpiła. Dziś spodziewają się wyjaśnienia obecnej sytuacyi. Przed południem odbędzie się posiedzenie rady ministrów, poczem Depretis odbierze od króla stósowne rozkazy i zawiadomi Izbę o najwyższej decyzyi.

Dublin 21 maja. Kara śmierci orzeczona na Delamego, jednego z uczestników morderstwa w parku „Phönix“, zamieniona została w drodze łaski na karę robót przymusowych na całe życie.

Marsylia 21 maja. Prefekt opieczętował na nowo kaplicę byłego kollegium Jezuitów, której pieczęcie były poprzednio zerwane. Biskup zaprotestował przeciw temu. Posterunki policyi zostały podwojone.

Petersburg 20 maja. Rodzina cesarska, w. ks. Aleksy i Paweł wyjechali z Gatczyny do Moskwy o godzinie 1 w nocy. Giers odjeżdża dzisiaj.

Moskwa 21 maja. Oboje cesarstwo wraz z dziećmi i w. ks. Aleksym i Pawłem przybyli tu wczoraj o godzinie 6 1/2 wieczór. Lud przyjmował ich z entuzyazmem. Cesarstwo wraz z swą rodziną zajęli pałac Petrowski i zabawią tam aż do wyjazdu do Kremlu. Napływ obcokrajowych jest nadzwyczajny. Wszędzie panuje jak największy porządek.

Tunis 21 maja. W sobotę w nocy przyszło do bitki między bandą złodziei a policyą. Kilku żandarmów zostało rannych. Konsulowie postanowili upoważnić na przyszłość policyę miejscową do aresztowania i uwięzienia złodziei be względu na ich narodowość.

Kursa. — Wiedeń 21-go maja. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·60. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·50. Renta srebrna 79·15. — Renta złota 98·60. — 6% Renta złota węgierska 120·55. — 4% Renta złota węgierska 89·17 1/2. — Losy z r. 1860 135·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 839.—. — Akcye kredyt. 305·75. — Londyn 120·15. — Napoleony 9·51 1/2. — Lombardy 149·—. Losy 1864 roku 170·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 301·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 170·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158.50. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. — Losy prem. węgiersk. 115·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 200·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·20. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·—. Marki 58·55. — Ruble 119·—. — Dukaty 5·66. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 21-go maja. — Banknoty austryackie 170·80. — Krótki Wiedeń 170·70. — Krótka Warszawa 202·60. — Banknoty rosyj. 202·95. — 5% Listy zast. Polskie 63·35. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 128·75. — Akcye austr. kredytowe 521·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120½ —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 47	9 55
Imperyał ważny	9 72	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 75	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% " " " " " II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 10	99 —
6% listy " bankn hipot.	101 75	102 50
6% listy dłnżne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 75	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 — rub.	88 — rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Lndwika . . . po złr. 210	302 50	306 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	170 —	172 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	300 —	305 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 25
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(przy listach zastawnych 4%–5%: we Lwowie za 100 zł. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 19 maja

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 3/5% Renta papierowa	78 55	78 70
4 1/5% " srebrna	79 15	79 30
4 1/2 " złota	98 95	99 10
4 1/2% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% " " 1860 " 500 "	135 25	135 75
4% " " 1860 " 100 "	139 25	139 75
" " 1864 " 100 "	170 50	171 —
" " 1864 " 50 "	170 50	171 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indtmnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie " "	98 20	98 60
Galicyjskie " "	98 80	99 30
Morawskie " "	104 25	105 25
Niższo-austryackie " "	105 75	106 75
Wyższo-austryackie " "	104 50	105 50
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% "	99 30	99 80
Węgierskie " "	99 75	100 25
Węgier. z klauz. 1867 " "	98 70	99 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 —	139 50
6% Renta węgierska złota	120 45	120 60
4 1/2% " " " (za Ostbahn)	99 —	99 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	113 40	113 80
Boden-Credit węgierskie . . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	220 75	221 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	307 —	307 30
" " węgierskie . 200 "	303 50	304 —
Depositen-Bank . . . . . 200 "	207 75	208 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	839 —	840 —
Unionbank . . . . 100 "	117 25	117 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	146 25	146 75
Wied. Bankverein . . . . 100 "	108 10	108 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	82 50
Altöld-Fiume . . . . 200 " 5%	171 75	172 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	604	605 —
Elżbiety . . . . . . 210 " "	221 75	222 25
Linz-Budweis . . . . 200 " "	197 50	198 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	188 —	188 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2835	2840
Franciszka Józefa . . 200 " "	197 —	197 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	302 25	302 50
Koszycko-Oderberg . . 200 " "	145 75	146 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	170 75	171 25
Nordwest austr. . . . 200 " "	202 25	202 75
" " Lit. B. 200 " "	221 50	222 —
Rudolfa . . . . . . 200 " "	169 —	169 50
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	164 75	165 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 " "	336 —	336 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	148 25	148 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	162 75	163 25
" Nord-Ost . . . 200 " "	158 50	159 —
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	166 50	167 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 20	118 60
5% " " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	102 50	103 50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	102 —	102 50
5 1/2% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 25	98 50
5% " " " " nowe 37 lat	98 25	98 50
6% " Bank Hipot. lwow.	102 10	102 40
6% " " Włość. "	101 50	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 45	100 60
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5 1/2% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5 4/20% " Boden Kredit-Institut	102 25	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	95 —	95 50
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	97 80	98 20
" " Em. 1874 200 " "	94 75	95 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	107 75	108 25
Elżbiety . . . . . . 100 " 4 1/2%	102 —	102 25
" Em. 1862 . . 300 " "	102 —	102 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	105 75	106 25
" Em. 1870 . . . 200 " "	105 75	106 25
" " 1872 . . . 200 " "	105 75	106 25
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	105 75	106 25
Eperies. Rarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4 1/2%	105 —	105 50
" " wal. austr. . . . "	100 25	101 —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
" poż. 14 milion. 1882 . "	103 75	104 50
" poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	104 30	104 70
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	103 60	103 80
" " Em. 1873 . 200 " "	103 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	98 50	98 90
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 " "	97 40	97 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4 1/2%	94 50	95 —
" II " 1867 300 " 4%	99 20	99 50
" III " 1868 300 " "	95 75	96 —
" IV " 1872 300 " "	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	103 —	103 30
" " Lit. B. . 200 " "	103 —	103 30
" " Em.1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 " "	102 —	102 25
" Em. 1869 . . . 300 " "	102 —	102 25
" Em. 1872 . . . 300 " "	102 —	102 25
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	122 30	122 80
Siedmiogrodzkiej I . . 200 " "	93 20	93 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	182 —	182 25
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	139 —	139 50
" . 200 złr. 5%	120 50	120 75
Theissb.-Gesell. . . . . " "	101 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	93 80	94 20
" " II Em. 200 " "	92 75	93 25
" Nordost . . . . 300 " "	92 10	92 40
" " złotem . . 200 " "	115 50	— —
" Westbahn . . . . 200 " "	96 —	96 50
" " Em. 1874 200 " "	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	113 80	114 30
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	123 50	124 —
" Węgierskie . . " 100	115 —	115 50
3% " Tureckie . . . fr. 400	26 50	26 75
Kredytowe . . . . . złr. 100	170 50	171 —
Clary . . . . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	108 —	109 —
Insbrucku . . . . . . " 20	20 50	21 25
Keglewicha . . . . . " 10 1/2	17 50	18 50
Krakowskie . . . . . " 10	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . " 40	41 50	42 50
Palty . . . . " 42	37 —	37 50
Rudolfa . . . . " 10 1/2	18 75	19 25
Salma . . . . " 42	52 50	53 —
Salzburgskie . . . . . " 20	23 —	23 50
St. Genois . . . . . . " 42	45 —	45 50
Stanisławowskie . . . . " 20	22 50	23 50
4 1/2% Tryesteńskie . . . " 105	127 50	128 50
4% " . . . . " 50	64 —	65 —
Waldsteina . . . . . . " 21	28 50	29 —
Windischgrätza . . . . " 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 81	9 83
Funty szterl. angielskie	11 97	12 —
Liry tureckie złote	10 81	18 88
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	50 65
Rubel papierowy za 100	119 —	119 50

Lwów 19 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 20	99 20
4% " " " " "	89 20	90 50
5% " " " " 37-letnie	98 20	99 20
6% " " Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% " " " włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 65	99 65
6% " pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 19 maja

	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 20
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	183

ROZKŁAD JAZDY
ces. król. uprzyw. galicyjskiej Kolei żelaznej Karola Ludwika
począwszy od dnia 1 Czerwca 1883 roku.

Liczby oznaczone obwódką czarną wskazują porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.
Czas Buda-Peszteński wyprzedza czas Pragski o minut 18, w porównaniu zaś z Petersburgskim spóźnia się o minnt 45.

Z Krakowa łącznie z Wiednia, Paryża, Berlina i Wrocławia do Lwowa, Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, tudzież na Krasne do Brodów i Kijowa; a ze Lwowa do Czerniowiec i Jass.

Stacye		Pociąg pospieszny Nr 1.	Pociąg osobowy Nr 3.	Pociąg mięszany Nr 5.	Pociąg lokalny mięsz. Nr 15.
		I. i II. kl.	I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.
	Czas pragski	przed poł.	wieczór	rano	
Wiedeń	Odjazd	11.—	8.30	8.—	
Kraków (Restauracya)	Przyjazd	8.30	9.45	9.42	
	Czas buda-peszteński	wieczór	przed poł.	wieczór	rano
Kraków (Restauracya)	Odjazd	9.13	10.48	10.50	6.18
Bierzanów	„	—	11. 2	11. 8	6.37
Podłęże	„	—	11.18	11.27	6.57
Kłaj	„	—	11.33	11.46	7.17
Bochnia (Restauracya)	Przyjazd	10. 1	11.47	12. 3	7.35
	Odjazd	10. 5	11.52	12. 9	7.45
Słotwina	„	10.21	12.13	12.36	8.17
Biadoliny	„	—	12.28	12.54	8.35
Bogumiłowice	„	—	12 43	1.12	8.55
Tarnów (Restauracya)	Przyjazd	10.55	12.55	1.27	9.11
	Odjazd	11. 1	1.10	1.39	9.26
Wola rzędzińska	„	—	—	—	—
Wałki	„	—	—	—	—
Czarna	„	—	1.42	2.27	10.15
Dembica (Restauracya)	Przyjazd	11 45	1.58	2.48	10.35
	Odjazd	11.49	2.18	2.55	10.55
Ropczyce	„	—	2.39	3.22	11.21
Sędziszów	„	—	2.54	3.41	11.40
Trzciana	„	—	3.12	4. 6	12. 5
Rudna wielka	„	—	—	—	—
Rzeszów (Restauracya)	Przyjazd	12.52	3.33	4.33	12 33
	Odjazd	12.57	3.41	4.43	12.43
Strażów	„	—	—	—	—
Łańcut	„	1.19	4. 7	5.18	1.20
Rogóżno	„	—	—	—	—
Przeworsk	„	—	4.39	5.58	1.59
Pełkinie	„	—	—	—	—
Jarosław	Przyjazd	2. 5	5. 1	6.29	2.31
	Odjazd	2. 9	5. 6	6.37	2.43
Radymno	„	—	5.28	7. 4	3.11
Żurawica	„	—	5.49	7.32	3.39
Przemyśl (Restauracya)	Przyjazd	2.56	5.58	7.44	3.52
	Odjazd	3. 2	6.13	8.—	4. 8
Medyka	„	—	6.33	8.23	4.33
Lacka wola	„	—	—	—	—
Mościska	„	3.38	6.58	8.56	5. 7
Chorośnica	„	—	7.16	9.16	5.27
Sądowa-Wisznia	„	—	7.35	9.36	5.47
Rodatycze	„	—	—	—	—
Gródek	„	4.35	8.11	10.18	6.32
Kamienobród	„	—	8.21	10.29	6.43
Mszana	„	—	8.40	10.49	7. 3
Zimnawoda	„	—	—	11. 4**	7.18
Lwów (Restauracya)	Przyjazd	5 20	9. 7	11.20	7.34
			Pociąg mięszany Nr. 7. I. II. i III kl.		wieczór
	Odjazd	5.40	10.11	12.18	
Lwów pod Zamkiem (Restauracya)	Przyjazd	5.48	10.25	12.32	
	Odjazd	5.50	10.40	12.44	
Barszczowice	„	—	11.19	1.16	
Zadwórze	„	6.28*	11.51	1.39	
Kutkorz	„	—	—	1.53	
Krasne (Restauracya)	Przyjazd	6.45	12.19	2. 1	
	Odjazd	6.53	12.44	2.18	
Kniaże	„	—	1.22	2 50	
Złoczów (Restauracya)	Przyjazd	7.25	1.45	3. 9	
	Odjazd	7.30	1.51	3.14	
Zarwanica	„	—	—	3.34	
Płuchów	„	—	2.38	3.55	
Zborów	„	8.—	2.55	4.10	
Jezierna	„	—	3.37	4.48	
Hłuboczek wielki	„	—	4. 9	5.18	
Tarnopol (Restauracya)	Przyjazd	8.53	4.29	5.35	
	Odjazd	8.59	4.43	5.55	
Borki wielkie	„	—	5.17	6.26	
Maxymówka	„	—	6. 5	7. 7	
Bogdanówka-Kamionka	„	—	6.31	7.34	
Podwołoczyska (Restauracya)	Przyjazd	10.13	6.51	7.52	
		Pociąg osobowy gran. Nr. 201. I. II. i III kl.	rano	Pociąg osob. gran. Nr 205 I. II. i III. kl.	
	Odjazd	10.33		8.12	
	Czas petersburgski	przed poł.		wieczór	
Wołoczyska	Przyjazd	11.35		9.14	
Odessa	„	8.—		10.40	
		przed poł.		wieczó.	
Kijów	„	10. 5		9.10	
		przed poł.		wieczór	

Z Podwołoczysk i z Brodów łącznie z Odessy i z Kijowa do Lwowa, Krakowa, Wiednia, Paryża, Wrocławia i Berlina. We Lwowie przyłączenie z Jass i Czerniowiec.

Stacye		Pociąg pospieszny Nr 2.	Pociąg mięszany Nr 8.	Pociąg mięszany Nr 6.	Pociąg lokalny mięsz. Nr 16.
		I. i II. kl.	I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.
	Czas petersburgski	wieczór	wieczór	przed poł.	
Kijów	Odjazd	9.11	9.11	9.—	
		wieczór	wieczór	przed poł.	
Odessa	„	8 55	8.55	8.28	
		po połud.	po połud.	rano	
Wołoczyska	„	5.19	5.19	7.51	
	Czas buda-peszteński	po połud.	po połud.	rano	
Podwołoczyska (Restauracya)	Przyjazd	4.51	4.51	7.16	
	Odjazd	5.31	6. 8	7.48	
Bogdanówka-Kamionka	„	—	6.31	8 10	
Maxymówka	„	—	7. 6	8.42	
Borki wielkie	„	—	7.45	9.21	
Tarnopol (Restauracya)	Przyjazd	6.45	8.19	9.56	
	Odjazd	6.51	8.34	10.11	
Hłuboczek wielki	„	—	8.51	10.28	
Jezierna	„	—	9.34	11.12	
Zborów	„	7.45	10.13	11.52	
Płuchów	„	—	10.29	12. 8	
Zarwanica	„	—	—	12.24	
Złoczów (Restauracya)	Przyjazd	8.13	11. 1	12.41	
	Odjazd	8.18	11. 7	12.47	
Kniaże	„	—	11.26	1. 7	
Krasne (Restauracya)	Przyjazd	8.50	11.55	1.37	
	Odjazd	8.58	12.20	2. 2	
Kutkorz	„	—	—	2.11	
Zadwórze	„	9.17	12 54	2.26	
Barszczowice	„	—	1.28	2·53	
Lwów pod Zamkiem (Restauracya)	Przyjazd	9.57	2 11	3.28	
	Odjazd	9.59	2.23	3.40	
Lwów (Restauracya)	Przyjazd	10.10	2.45	3.56	
			Pociąg osobowy Nr 4. I. II. i III. kl.		rano
	Odjazd	10.30	3.45	4.49	6.15
Zimnawoda	„	—	—	5. 5**	6.32
Mszana	„	—	4.10	5.19	6.48
Kamienobród	„	—	4.26	5.36	7. 7
Gródek	„	11.20	4.38	5.50	7.27
Rodatycze	„	—	—	—	—
Sądowa-Wisznia	„	—	5. 8	6.25	8. 8
Chorośnica	„	—	5.22	6.40	8.24
Mościska	„	12 12	5.40	7. 1	8.52
Lacka wola	„	—	—	—	—
Medyka	„	—	6. 3	7.29	9.25
Przemyśl (Restauracya)	Przyjazd	12.48	6.22	7.50	9.48
	Odjazd	12.54	6.31	8. 4	10. 4
Żurawica	„	—	6.43	8.18	10.19
Radymno	„	—	7. 5	8.46	10.48
Jarosław	Przyjazd	1.41	7.25	9. 9	11.15
	Odjazd	1.46	7.33	9.14	11.27
Pełkinie	„	—	—	—	—
Przeworsk	„	—	7.57	9.44	12. 1
Rogóżno	„	—	—	—	—
Łańcut	„	2.35	8.29	10.21	12.45
Strażów	„	—	—	—	—
Rzeszów (Restauracya)	Przyjazd	2.57	8.54	10.52	1.17
	Odjazd	3. 3	9. 2	11.—	1.27
Rudna wielka	„	—	—	—	—
Trzciana	„	—	9 26	11.30	1.57
Sędziszów	„	—	9.46	11.52	2.21
Ropczyce	„	—	10.—	12. 9	2.39
Dembica (Restauracya)	Przyjazd	4. 7	10.19	12.35	3. 4
	Odjazd	4.12	10.49	12.47	3.24
Czarna	„	—	11. 9	1.18	3.53
Wałki	„	—	—	—	—
Wola rzędzińska	„	—	—	—	—
Tarnów (Restauracya)	Przyjazd	4.56	11.42	2.14	4.48
	Odjazd	5. 1	11.57	2.24	5. 3
Bogumiłowice	„	—	12.11	2.39	5.20
Biadoliny	„	—	12.27	2.59	5.41
Słotwina	„	5.37	12.48	3.22	6. 8
Bochnia (Restauracya)	Przyjazd	5.53	1. 8	3.45	6.31
	Odjazd	5.57	1.16	3.53	6.41
Kłaj	„	—	1.34	4.13	7. 2
Podłęże	„	—	1.53	4.33	7.24
Bierzanów	„	—	2.12	4.53	7.46
Kraków (Restauracya)	Przyjazd	6.48	2.28	5.10	8. 5
	Czas pragski	rano	po połud.	rano	wieczór
Kraków (Restauracya)	Odjazd	6.55	3.—	5.40	
Wiedeń	Przyjazd	4.20	5.20	7.18	
		po połud.	rano	wieczór	

* **Warunkowe zatrzymanie.** ** **Przyjmowanie osób i pakunków tylko w czasie od 1 kwietnia do 30 września.**

Pociągi Nr 15 i 16 kursują na przestrzeni **Kraków - Tarnów** w ciągu **całego roku** a na przestrzeni **Tarnów - Lwów** tylko od **1 czerwca** do **30 października**. Pociąg Nr 205 kursuje na przestrzeni **Podwołoczyska - Wołoczyska** tylko od 13 kwietnia do 13 października.

Z Krasnego do Brodów.

Stacye		Pociąg mięszany Nr. 101.	Pociąg mięszany Nr. 107.	Pociąg mięszany Nr. 105.
		I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.
	Czas pragski			
KRAKÓW (Rest.)	Przyjazd	8.30	9.45	9.42
	Czas buda-peszteński	wieczór	przed poł.	wieczór
Kraków Rest.	Odjazd	9.13	10.48	10.50
		rano	w nocy	po południu
Krasne Rest.	Przyjazd	6.45	12.19	2. 1
	Odjazd	7.10	1.24	2.48
Ożydów	„	7.41	2.10	3.25
Zabłotce	„	8. 6	2.48	3.55
Brody Rest	Przyjazd	8.27	3 15	4.16
		Pociąg osob. gran. Nr 301. I. II. i III. kl.	rano	po południu
	Odjazd	9. 2		
	Czas petersburgski	przed poł.		
RADZIWIŁŁÓW	Przyjazd	10.10		
Kijów	„	10. 5		
		przed poł.		

Z Brodów do Krasnego.

Stacye		Pociąg mięszany Nr. 102.	Pociąg mięszany Nr. 108.	Pociąg mięszany Nr. 106.
		I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.
	Czas petersburgski	wieczór		
Kijów	Odjazd	9.11		
		wieczór		
RADZIWIŁŁÓW	„	6.52		
	Czas buda-peszteński		wieczór	przed poł.
Brody (Rest.)	Przyj.	6.27		
	Odjazd	7.14	9.26	11.42
Zabłotce	„	7.39	10. 3	12.12
Ożydów	„	8. 6	10.43	12.45
Krasne (Rest.)	Przyjazd	8.33	11.15	1.12
	Odjazd	8.58	12.20	2. 2
Kraków Restauracya	Przyjazd	6.48	2.28	5.10
		rano	po południu	rano
	Czas pragski			
Kraków (Rest.)	Odjazd	6.55	3.—	5.40

Z Krakowa do Wieliczki.

Stacye		Pociąg mięszany Nr 9. I. II. i III. kl.
	Czas buda-peszteński	przed południem
Kraków (Rest.)	Odjazd	11. 5
Bierzanów	„	11.28
Wieliczka	Przyjazd	11.44
		przed południem

Z Wieliczki do Krakowa.

Stacye		Pociąg mięszany Nr 10. I. II. i III. kl.
	Czas buda-peszteński	wieczór
Wieliczka	Odjazd	6.57
Bierzanów	„	7.16
Kraków (Rest.)	Przyjazd	7.35
		wieczór

Z Podwołoczysk przez Krasne do Brodów.

Stacye		Pociąg mięszany Nr 8/107.	Pociąg mięszany Nr 6 105.
		I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.
	Czas buda-peszteński	wieczór	przed połud.
Podwołoczyska (Rest.)	Odjazd	6. 8	7.48
Begdanówka-Kamionka	„	6.31	8.10
Maxymówka	„	7. 6	8.42
Borki wielkie	„	7.45	9.21
Tarnopol (Rest.)	Przyjazd	8.19	9.56
	Odjazd	8.34	10.11
Hłuboczek wielki	„	8.51	10.28
Jezierna	„	9.34	11.12
Zborów	„	10.13	11.52
Płuchów	„	10.29	12. 8
Zarwanica	„	—	12.24
Złoczów (Rest.)	Przyjazd	11. 1	12.41
	Odjazd	11. 7	12.47
Kniaże	„	11.26	1. 7
Krasne (Rest.)	Przyjazd	11.55	1.37
	Odjazd	1.24	2.48
Ożydów	„	2.10	3.25
Zabłotce	„	2.48	3.55
Brody (Rest.)	Przyjazd	3.15	4.16
		rano	po południu

Z Brodów przez Krasne do Podwołoczysk,

Stacye		Pociąg mięszany Nr 108 7.	Pociąg mięszany Nr 106/5.
		I. II. i III. kl.	I. II. i III. kl.
	Czas buda-peszteński	wieczór	przed połud.
Brody (Rest.)	Odjazd	9.26	11.42
Zabłotce	„	10. 3	12.12
Ożydów	„	10.43	12.45
Krasne (Rest.)	Przyjazd	11.15	1.12
	Odjazd	12.44	2.18
Kniaże	„	1.22	2.50
Złoczów (Rest.)	Przyjazd	1.45	3 9
	Odjazd	1.51	3.14
Zarwanica	„	—	3.34
Płuchów	„	2.38	3.55
Zborów	„	2.55	4.10
Jezierna	„	3.37	4.48
Hłuboczek wielki	„	4. 9	5.18
Tarnopol (Rest.)	Przyjazd	4.29	5.35
	Odjazd	4.43	5.55
Borki wielkie	„	5.17	6.26
Maxymówka	„	6.05	7. 7
Bogdanówka-Kamionka	„	6.31	7.34
Podwołoczyska (Rest.)	Przyjazd	6.51	7.52
		rano	wieczór

Pociągi pospieszne Nr 1 i 2 kursują bez **zmiany wagonów** między **Wiedniem** a **Podwołoczyskami**. Pociąg mięszany Nr 7 w **Podwołoczyskach** również pociągi mięszane Nr. 105, 106, 107 i 108 w **Brodach** nie mają cały rok, zaś pociągi mięszane Nr. 5 i 6 w **Podwołoczyskach** od 13-go Października do 13-go Kwietnia **żadnego połączenia.**

Dyrekcya Jeneralna.

KONKURS.

Nr. 3915. (1180-3-3)

Celem nadania opróżnionego stypendyum w rocznej kwocie 100 złr. począwszy od roku szkolnego 1882/3 z funduszu X. Bartłomieja Fuzoryusza w myśl aktu fundacyjnego z dnia 4 listopada 1639, reskryptem Wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 30 lipca 1877 L. 25317 w wykonanie wprowadzonego, dla uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej, wyznania rzymsko-katolickiego, w Nowym Sączu, Grybowie lub we wsi Kamionce urodzonych, przeznaczone — rozpisujemy niniejszy konkurs z terminem **do dnia 15 czerwca 1883 r.**, w ciągu którego ubiegający się mają wnieść podania należycie udowodnione do tutejszego Magistratu.

O szczegółowych warunkach i wymogach z aktu fundacyjnego dowiedzieć się można w senacie pomienionej Wszechnicy i w urzędach pomienionych 3 gmin.

Magistrat miasta Nowego Sącza, dnia 30 kwietnia 1883 r.

Ogłoszenie konkursu.

L. 8140. (1167-3-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, — ogłasza niniejszem konkurs na dziełko o kopalnictwie nafty, mogące służyć jako podręcznik dla zawiadowców i urzędników kopalń naftowych w kraju.

Dziełko to powinno zawierać:

1. Krótki opis i ocenę metod i narzędzi używanych do wykonywania otworów świdrowych w ziemi, zastosowujących siłę uderzenia, lub wiercenia, oraz porównanie ich co do kosztów i warunków wykonania między sobą i z kopaniem szybów.

2. Dokładny, rysunkami zaopatrzony opis kopania szybów do głębokości 200 m. ze wskazaniem: a) narzędzi służących do rozsadzania skał, a ewentualnie użycia dynamitu; b) drewnianej budowy szybu (cembrowania) używanej w kraju i za granicą; c) młynków, lutni i innych narzędzi, służących do wentylacyi; d) lamp służących do oświetlania i przyrządów mających na celu zabezpieczenie życia i zdrowia robotników, zarówno przy zjeżdżaniu do szybów, jak i podczas pracy.

3. Dokładne, rysunkami zaopatrzone, opisy wzorowego ręcznego i maszynowego wiercenia na sztangach, z wymienieniem normalnych wymiarów przyrządów i narzędzi, zapewniających ich wytrzymałość.

Osobne rozdziały powinny traktować:

a) o urządzeniu pomp i sposobach tamowania przypływu wody;
b) o urządzeniu potrzebnego dla kopalni nafty warsztatu mechanicznego z tokarnią i kuźnią;
c) o kontroli pracy i wykonanej przy wierceniu roboty;
d) o wypadkach zdarzających się przy wierceniu otworów świdrowych i narzędziach służących do ich naprawiania, a względnie do usunięcia przeszkód do ich pogłębiania.

4. Polską nomenklaturę górnictwa naftowego, uzupełnioną, jeśli to być może niemiecko-polskim i polsko-niemieckim słownikiem tegoż działu nauki górniczej.

Za dzieło najlepiej opracowane, odpowiadające wymogom konkursu i obejmujące przynajmniej 6 arkuszy druku, zapewnia się autorowi nagrodę w kwocie 500 złr. w. a., za drugie z porządku odpowiadające tymże wymogom kwotę 300 złr. w. a., — a o wartości przedłożonych prac orzekać będzie komisya specyalna, którą Wydział krajowy przed dniem 1 grudnia r. b. ustanowi. — Wydział krajowy zastrzega sobie prawo ogłoszenia drukiem nagrodzonej pracy, która jednak pozostanie własnością autora.

Dla ułatwienia pp. konkurującym uzyskania nagrody, dozwala się do konkursu przedstawić prace dotyczące jednego tylko z dwu działów, które podręcznik ma obejmować t. j. odpowiadające na punkta 1 i 2 programu, lub na punkt 1 i 3 tegoż — i za takie częściowe opracowanie przedmiotu przeznacza się także dla najlepszej pracy nagrodę 350 złr. w. a., a dla drugiej z porządku 200 złr. w. a.

Dodanie nomenklatury polskiej górnictwa naftowego nie stanowi warunku, którego niedopełnienie pociągałoby za sobą utratę do prawa otrzymania nagrody.

O wyż wymienione nagrody może ubiegać się każdy, kto **przed 1 grudnia r. b.** przedłoży Wydziałowi krajowemu pracę napisaną po polsku wraz z opieczętowaną kopertą, zawierającą nazwisko autora, a tem samem godłem, co i praca, zaopatrzoną.

Lwów, dnia 20 marca 1883 r.

Grott.

Obwieszczenie.

Niniejszem rozpoczętą zostaje X. król. węgierska

państwowa loterya dobroczynna

której czysty dochód **na mocy Najwyż. rozporządzenia Jego Cesar. i król. Apostolskiej Mości** z 2 lipca 1882 r. przeznaczonym będzie w 2/8 częściach na korzyść funduszu założonego na wsparcie niezamożnych wdów i sierót po kr. węg. urzędnikach, w 2/8 częściach dla „Marien Verein“ w Budapeszcie, w 2/8 częściach dla „Towarzystwa szpitala biednych dzieci w Peszcie“, w 1/8 części dla domu ratunkowego w Budapeszcie, wreszcie w 1/8 części na korzyść mającego stanąć w Nowym Peszcie rolniczego zakładu naukowego.

Ogólne wygrane ustanowione na 5331

wynoszą wedle następnego rozkładu gry **210,000 złr.,** mianowicie:

1 główna wygrana	70,000 złr.	w 5 procent. węg. obligacyach renty papierowej.	3 wygrane	po 5,000	razem 15,000 złr.	w gotówce.
			8 „	„ 1,000	„ 8,000 „	
1 „ „	20,000 „		16 „	„ 500	„ 8,000 „	
			80 „	„ 100	„ 8,000 „	
			220 „	„ 50	„ 11,000 „	
2 „ „ po 10,000	20,000 „		5000 „ ser.	„ 10	„ 50,000 „	

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 12 czerwca 1883 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Losy mają na sprzedaż: dyrekcya loteryjna w Budapeszcie (Peszt, główny urząd cłowy, pół piętrze) dokąd należy adresować zamówienia choćby na pojedyncze losy, z załączeniem przypadającej należytości; wszystkie urzędy loteryjne, rolne i podatkowe, prawie wszystkie urzędy pocztowe i miejsca sprzedaży losów ustanowione we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach. (1217-3-6)

Budapeszt, 15 kwietnia 1883 r. **Kr. węg. dyrekcya-loteryjna.**

Adam von Freyseysen, radca sekcyjny w król. węg. minister. skarbu i dyrektor loteryi.

(Za przedruk niepłaci się.)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*